

**Katastrofa w debacie  
prezydenckiej.**

Czy Biden wystartuje  
w wyborach?

s.38

GAZETA  
POLSKA  
NA LITWIE  
CENA 1,00 EURO

Nr 26 (76)  
06-19/07/2024  
www.kuriewilenski.lt

**Wileńska premiera** filmu  
o powstaniu styczniowym s.22



MAGAZYN

# KURIER WILEŃSKI



Powiększony  
magazyn na  
wakacje. Dużo  
zabawy!  
s.24

## Przed Warszawą było Wilno

80. rocznica operacji „Ostra Brama”



FOT. ZBIORY IPN, TOMASZ TRZASKA/IPN, ADOBE STOCK, MARJAN PAUSZCZENIOWICZ, KATARZYNA KUKIERKA/IPN

ISSN 1392-0405



9 771392 040035

# TĖVYNĖS IEŠKOJIMAS

Česlovo Milošo poezijos vakaras / Wieczór poezji Czesława Miłosza

# SZUKANIE OJCZYZNY

Jolanta Dapkūnaitė  
Edvard Keizik  
Sabina Lachowicz  
Tomasz Sokolowski  
Folkloro ansamblis „Verdenė“

Liepos 11 d. 19.00 val. / 11 lipca, godz. 19:00.  
Glitiškių dvaras, Vilniaus r. sav. / Dwór w  
Glinciszkach, rejon wileński.

Įėjimas nemokamas / Wstęp wolny  
Renginys lietuvių ir lenkų kalbomis  
Wydarzenie w języku litewskim i polskim

Organizatoriai / Organizatorzy:



Nemenčinės kultūros centras  
Centrum Kultury w Niemenczynie



STOWARZYSZENIE  
„WSPÓLNOTA POLSKA”



Vilniaus  
rajonu  
savivaldybė

# Wstępniak

## Pamiętajmy o bohaterach

Oddajemy w Państwa ręce specjalne wydanie magazynowe „Kuriera Wileńskiego”. Poświęcamy je 80. rocznicy operacji „Ostra Brama”. Było to wydarzenie wyjątkowe w dziejach II wojny światowej. Partyzancka armia – Armia Krajowa – przed 80 laty ruszyła, by wyzwalać Wilno. Miasto, z niebywale burzliwą i niełatwą historią, jak niewiele miast w Europie. Przed wojną należało do Polski, Litwa uważała go za swoją stolicę, po wybuchu wojny okupowane przez Związek Sowiecki, potem przekazane przez Sowieców Litwie, aby po pół roku znowu zaczęło być przez nich okupowane, tym razem już z całą Litwą. W 1941 r. znalazło się pod niemiecką okupacją. Polscy patrioci przez wszystkie te lata marzyli o tym, aby wyzwolić ukochane miasto. To był cel operacji „Ostra Brama”. Żołnierze podziemnej

**Polscy patrioci przez lata wojny marzyli o tym, aby wyzwolić Wilno. To był cel operacji „Ostra Brama”.**

polskiej armii mieli wyjść naprzeciw sowieckim wojskom i zaprezentować się jako gospodarze miasta. „My walczymy o Kresy, o jedną trzecią Polski, bolszewicy walczą o przyczółek do ekspansji komunistycznej na Europę. Wobec tak ważnej rozgrywki czyż mamy pozostać bierni – czy mamy pozwolić na bezkarnie i bezwzględne niszczenie elementu polskiego” – zapisał jeden z dowódców wileńskiej AK, kpt. Jan Borysewicz „Krysią”. Nie wiem, czy polscy patrioci mieli jakkolwiek szansę. Światowi przywódcy w Jałcie już zdecydowali o losach powojennej Europy. Ale my musimy pamiętać o bohaterach tego zrywu. Obchodząc 80. rocznicę tego wydarzenia, poruszamy w tym wydaniu magazynowym „Kuriera Wileńskiego” wiele aspektów operacji „Ostra Brama”. Trzy z nich są kluczowe dla zrozumienia tego, co działo się przed 80 laty w Wilnie: militarny, polityczny oraz moralny. I właśnie o tym piszą wybitni polscy badacze dziejów Armii Krajowej na Wileńszczyźnie. 

Robert Mickiewicz

### „KURIER WILEŃSKI” – WYDANIE MAGAZYNOWE

Redaktor naczelny: Robert Mickiewicz. Zastępca redaktora naczelnego: Brygida Łapszewicz. Redaktor prowadzący: Rajmund Klonowski. Sekretarz redakcji: Ilona Lewandowska. Zastępca sekretarza redakcji: Piotr Łukasik. Dziennikarze: Honorata Adamowicz, Aleksander Borowik, Justyna Giedrojc, Brenda Mazur, Anna Pleszko, Antoni Radczenko. Stali współpracownicy: Tomasz Balbus (IPN), Grzegorz Gómy, Piotr Hlebowicz, Elżbieta Monkiewicz, Tomasz Otcoki, Anna Pawłowicz-Janczys, Tomasz Snarski, Jarosław Tomczyk, ks. Jarosław Wąsowicz. Fotoreporterzy: Marian Paluszkievicz, Tomasz Jędrzejewski. Skład i łamanie: Mariusz Trolirski, Krzysztof Lach-Kubica, Halina Taukin. Fotoedycja: Paweł Sulej. Dział promocji: Andrzej Podworski – prenumerata (kolport@kurierwilenski.lt), Jolanta Balkiewicz – reklama (tel. 260 84 44, reklama@kurierwilenski.lt). Wydawca: Vsj „Kurier Wileński”, Birbinių g. 4A, LT-02121 Wilno. Druk: Wojskowe Zakłady Kartograficzne, ul. Fort Wola 22, 01-258 Warszawa. Nakład: 2500 egz.

Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzega sobie prawo do skracania i adiustacji tekstów. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń. Opinie Czytelników zawarte w ich listach nie zawsze są zbieżne z opinią redakcji.

Projekt jest finansowany ze środków Kancelarii Prezesa Rady Ministrów RP w ramach konkursu „Polonia i Polacy za Granicą 2023/2024”. Publikacje wyrażają jedynie poglądy autorów i nie mogą być utożsamiane z oficjalnym stanowiskiem Kancelarii Prezesa Rady Ministrów RP ani Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie” im. Jana Olszewskiego.

# Spis treści

## 8 OPERACJA „OSTRA BRAMA”

### Burza ze wschodu

Dzisiaj pamięć o uczestnikach operacji AK z 1944 r. na dobre wróciła do świadomości społecznej. Duże zasługi ma w tym Instytut Pamięci Narodowej.

## 22 FILM

### Pamięć o powstaniu styczniowym

Pokaz filmu dokumentalnego „1863. Za wolność naszą i waszą” w reżyserii Magdaleny Juszczyk odbył się w Domu Kultury Polskiej w Wilnie.

## 28 WYCHOWANIE

### Czytanie książek podczas wakacji

Wakacje to czas, który często kojarzy się z odpoczynkiem, zabawą i beztrudnością. Jednak jest to również doskonała okazja do rozwijania umiejętności.

## 30 KUCHNIA

### Krótki poradnik konfiturowy

Znów? Jak najbardziej. Czyż można latem nie ugotować ani jednego stoiczka z pachnącą, unoszącą się smakiem aż pod obłoki konfiturą?

## 34 KULTURA

### Spacerem po krakowskim Festiwalu Miłosza

Aż osiem dni trwa tegoroczny 13. Festiwal Miłosza w Krakowie. Rozpoczają się 30 czerwca, w dniu urodzin poety. 2024 ogłoszono Rokiem Czesława Miłosza.

## 38 ŚWIAT

### Katastrofa w debacie prezydenckiej w USA

Tylko najbardziej zagorzali optymiści wierzą, że Joe Biden wygra jeszcze wybory 5 listopada. Coraz głośniejsz dyskutuje się nad możliwością wymiany kandydata.

## 40 SPORT

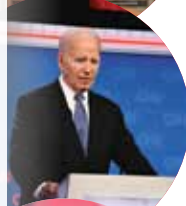
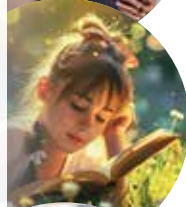
### Do Bydgoszczy będą jeździł

Setne lekkoatletyczne mistrzostwa Polski odbyły się w Bydgoszczy. Dla wielu sportowców to była ostatnia szansa wywalczenia awansu na igrzyska w Paryżu.

## 44 WOKÓŁ NAS

### W lipcu czekolada obchodzi swoje święto

Czekolada, ulubiony smakołyk dzieci i dorosłych, ma wiele zalet. Jest nie tylko smaczna, lecz także ma pozytywny wpływ na nasze zdrowie.





ZDJĘCIA Dainius Labutis/ELTA

## Jedno z najważniejszych wydarzeń kulturalnych na Litwie. Święto Pieśni po raz setny

Święto Pieśni co cztery lata przyciąga tysiące wykonawców i setki tysięcy widzów na Litwie. Stało się już symbolem litewskiej tożsamości i tradycji. Pierwsze Święto Pieśni odbyło się w 1924 r. w Kownie. Z okazji 100-lecia festiwalu Sejm ogłosił 2024 Rokiem Święta Pieśni.



Do tegorocznej edycji zgłosiło się ok. 37 tys. wykonawców, a organizatorzy spodziewają się, że wydarzenie przyciągnie setki tysięcy widzów. W wydarzenie zaangażowały się też polskie zespoły działające na Litwie, takie jak Zespół Pieśni i Tańca „Wilenka” oraz Polski Artystyczny Zespół Pieśni i Tańca „Wilia”. Inauguracyjny koncert odbył się 30 czerwca w kowińskiej Dolinie Pieśni. Obecnością uświetnili go prezydent Gitanas Nausėda z małżonką, a także były prezydent Valdas

Adamkus. W ciągu tygodnia odbywało się 15 dużych wydarzeń, prezentujących różnorodne gatunki muzyczne, chóry i grupy taneczne. Kulminacją obchodów będzie Dzień Pieśni 6 lipca w wileńskim parku Zakret. W specjalnie zbudowanej muszli koncertowej z 1960 r. wystąpi 18 tys. wykonawców. Festiwalowi towarzyszyły wystawy sztuki ludowej, spektakle i pochody uczestników, tworząc wyjątkową atmosferę święta.

## Prenumerata 2024

na kolejny miesiąc  
trwa do 28 dnia  
każdego miesiąca

### Wydanie codzienne (kod 0044)

Na miesiąc 10,00 €  
Na 3 miesiące 28,00 €  
Na 6 miesięcy 54,00 €

### Wydanie magazynowe (kod 0172)

Na miesiąc 4,00 €  
Na 3 miesiące 11 €  
Na 6 miesięcy 21,00 €

### Dla osób niepełnosprawnych oraz emerytów

### Wydanie codzienne (kod 0227)

Na miesiąc 9,00 €  
Na 3 miesiące 25,00 €  
Na 6 miesięcy 49,00 €

### Prenumerata dla czytelników za granicą

### Wydanie codzienne

Na miesiąc 20 €  
Na 6 miesięcy 120 €

### Wydanie magazynowe

Na miesiąc 10 €  
Na 6 miesięcy 60 €

„Kurier Wileński” można zaprenumerować:

- w każdym urzędzie pocztowym (Lietuvos paštas);
- drogą elektroniczną:  
[www.prenumeruok.lt](http://www.prenumeruok.lt);

Zasięgnąć informacji można pod nr. tel. (8-5) 260 84 44,  
Birbinių g. 4A, LT-02121 Vilnius,  
[kolport@kurierwilenski.lt](mailto:kolport@kurierwilenski.lt), [www.kurierwilenski.lt](http://www.kurierwilenski.lt)



## Przebrane zwycięstwa ducha

Rajmund Klonowski

Osiemdziesiąt lat temu kwiat Wileńszczyzny zmobilizował się w powstaniu, by wygonić z naszej ziemi niemieckich nazistów. Pod względem wojskowym operacja „Ostra Brama” zakończyła się sukcesem – wyzwoleniem Wilna spod niemieckiej okupacji. Pod względem politycznym była to porażka, gdyż zaraz po niej nastąpiła okupacja rosyjska, która trwać miała aż do roku 1992, czyli wyjścia z naszych ziem rosyjskiego wojska. Nasi dzielni, odważni, wykształceni i moralnie zahartowani chłopcy zostali przez sowieckiego najeźdźcę internowani i albo wywiezieni do Kaługi, albo wcieleni do sowieckich formacji i popędzeni na zachód, by zdobywać Berlin dla Stalina. Nastąpił koniec naszej podmiotowości. Założenia polityczne akcji „Burza” były takie, że Polacy wywołają na okupowanych przez Niemców terenach serię powstań, wyzwolą te tereny samodzielnie, a ten wysiłek i danina krwi zostaną dostrzeżone przez świat i uszanowane przez

**W 80. rocznicę  
nasuwa się pytanie:  
czy rzeczywiście  
„świat” wiedział,  
co chcemy kupić  
za krew Wilna czy  
Warszawy?**

Sowietów, w związku z czym tereny te znajdują się w granicach powojennej Polski. Że są to założenia błędne, było wiadomo od 17 września 1939 r., a już pewność o ich błędności można było mieć po odkryciu kateńskich grobów i konferencji w Poczdamie. Nasuwa się też inne pytanie: czy rzeczywiście „świat” wiedział, co chcemy kupić za krew Wilna czy Warszawy? Odnieść bowiem można wrażenie, że my, Polacy, wyjątkowo nieskutecznie, gdyż niechętnie, komunikujemy „światu”, ale i sobie samym, swoje pragnienia i cele, jakie chcemy osiągać. Tak jakby formułowanie własnych interesów i dążenie do ich realizacji były czymś wstydliwym. A może wynika to z niskiego lub żadnego poczucia własnej wartości, budzącego bierną agresję wobec innych („niech się domyślą”), a później – złość, że się nie domyślili? Wydaje się, że nie odrobiliśmy tej lekcji do dziś. Jak widzimy, że ktoś nie rozumie, czego chcemy, to zamiast to cierpliwie tłumaczyć, obrażamy się na cały świat, że nie jest lepszy. A komunikowanie swoich interesów i wyrażanie pragnień jest przecież dla osiągnięcia celów fundamentalne. Od lat walczyliśmy o te same sprawy: szkoły, tabliczki, język urzędowy. A czy próbujemy przekonywać społeczeństwo litewskie, dlaczego to nam potrzebne i należne? Przecież nawet nie wszystkich własnych rodaków umiemy do tych postulatów przekonać, wychodząc z założenia, że „wszyscy wiedzą”, „należy się”, „niech się domyślą”. Skoro tak, to nie trzeba się obrażać, jeśli ktoś „domyśli się” źle.



## Madonna Advocata

Grzegorz Górny

W 2006 r. kręciłem we Włoszech film dokumentalny o chuście z Manoppello, uważanej przez wielu specjalistów za płótno pogrzebowe z grobu Chrystusa. Spotkałem się wówczas w Rzymie z Paulem Badde, korespondentem niemieckiego dziennika „Die Welt”, który miał największy wpływ na popularyzację wspomnianej relikwii. Napisał bowiem książkę „Boskie Oblicze”, która rozślawiła całun z Manoppello na cały świat. Dziennikarz zaprowadził mnie do rzadko odwiedzanego przez pielgrzymów i turystów klasztoru sióstr dominikanek klauzurowych na wzgórzu Monte Mario, gdzie pokazał mi niezwykle ikonę Maryi, zwaną Madonna Advocata. Jego zdaniem był to najstarszy na kuli ziemskiej obraz Matki Bożej, którego twórcą mógł być św. Łukasz Ewangelista. Badde wyjawiał mi, że pisze właśnie książkę na ten temat. Przez kolejnych kilkanaście lat wypatrywałem na rynku wydawniczym owej pozycji, jednak nigdy nie natknąłem się na najmniejszy jej ślad. I oto na-

**Paul Badde uważa, że na Monte Mario w Rzymie znajduje się najstarsza ikona Maryi namalowana przez św. Łukasza.**

gle wiosną tego roku pojawiła się informacja o premierze reporterskiej pracy niemieckiego dziennikarza, nad którą pracował przez ostatnie dwie dekady. W książce autor stawia tezę, że wizerunek Najświętszej Maryi Panny został namalowany w 48 r. podczas Soboru w Jerozolimie, na który przywędrowali wówczas do świętego miasta wszyscy apostołowie. Wśród nich byli również św. Paweł i jego towarzysze na czele ze św. Łukaszem. Spotkali wtedy Matkę Bożą, która przybyła do Ziemi Świętej z Efezu razem ze św. Janem. To właśnie wtedy trzeci ewangelista miał stworzyć najstarszy na świecie obraz Maryi. Paul Badde długo zwlekał z opublikowaniem swojej pracy, ponieważ wydawało mu się zuchwałstwem stawianie tak odważnej tezy wbrew całemu światu zawodowemu. W końcu doszedł jednak do wniosku, że nie ma rozsądnej alternatywy dla autorstwa św. Łukasza. Ten ostatni był z pochodzenia Grekiem, a więc nie obowiązywał go, tak jak wszystkich Żydów, zakaz malowania ludzkich postaci. Ikona, którą opisał Badde, jest – według jego słów – „ukrytym cudem świata i cichym wielkim wybuchem całego malarstwa chrześcijańskiego”. Dała ona bowiem początek całemu kanonowi ikonograficznemu, który trwa aż do dziś. Mimo to wspomniany wizerunek pozostaje nadal mało znany. Być może zmieni to książka niemieckiego dziennikarza, zachęcając pątników do odwiedzenia Monte Mario – tak jak wcześniej jego książka o pogrzebowej chuście Jezusa spowodowała olbrzymi napływ pielgrzymów do Manoppello.

KW



## Szarlatan z Berlina i szarlatan z Moskwy

Piotr Hlebowicz

Kremlowskiemu zbrodniarzowi nie udało się storpedować szczytu pokojowego w Szwajcarii, który zebrał przywódców i przedstawicieli wielu krajów świata. Widząc swoją porażkę w tym względzie, Putin (!) przedstawił swoje warunki do osiągnięcia „pokoju” na Ukrainie. Tym samym przebił Adolfa Hitlera z jego „planem pokojowym”, wymuszonym w Monachium na przywódcach Anglii i Francji w 1938 r. Wtedy faktycznie Czechosłowacja została sprzedana III Rzeszy: Hitler połknął ziemie sudeckie podarowane mu w Monachium przez zachód, a już wiosną 1939 r. wojska niemieckie wchodziły do Pragi. Premier angielski Chamberlain naiwnie uwierzył szarlatanowi z Berlina, że ten zadowoli się Sudetami, po czym nastanie trwały pokój. Okazało się, iż traktat monachijski tylko rozzuchwiał Hitlera i wzbudził apetyty na dalsze aneksje sąsiedzkich terytoriów. Z tego zgniłego pokoju wykuła się wielka i krwawa II wojna światowa. Dzień przed spotkaniem w Szwajcarii

**Szwajcarskie spotkanie pokazało, jak bardzo państwa zachodnie zmęczone są rosyjsko-ukraińskim konfliktem.**

szarlatan z Moskwy zdefiniował swoje „tezy pokojowe” jako alternatywę do szwajcarskich ustaleń. Gotów jest natychmiast zakończyć wojnę, lecz pod pewnymi warunkami: Ukraina odda Rosji nie tylko zagrabiony w 2014 r. Krym, ale całe obwody: ługański, do-

niecki, zaporoski i chersoński, po czym uzna te ziemie de iure i de facto za rosyjskie. Natomiast „kolektywny Zachód” znieśli wszystkie nałożone na Rosję sankcje i odmrozi rosyjskie aktywa. Końcowym akcentem „planu pokojowego” bunkiernego schizofrenika jest rezygnacja Ukrainy z członkostwa w NATO. Mam wielką nadzieję, że wśród przywódców krajów europejskich i USA nie znajdą się nowi Chamberlainowie, którzy za iluzoryczny pokój sprzedadzą Ukrainę odradzającemu się imperium rosyjskiemu. Swoją drogą szwajcarskie spotkanie pokazało, jak bardzo państwa zachodnie zmęczone są tym konfliktem i jak intensywnie poszukują drogi do jego zakończenia. Wyobrażam sobie, jakie naciski ze strony partnerów zachodnich muszą być wywierane na prezydenta Wołodymyra Zełenskigo, by próbował się z Rosją dogadać. Jednakże bezwzględne rosyjskie żądania świadczą tylko o tym, że z Rosją nie da się negocjować. Jedynym racjonalnym wyjściem z tej sytuacji jest dostarczenie Ukrainie tyle nowoczesnego sprzętu (w tym samolotów i rakiet dalekiego zasięgu), by Kijów wyparł ze swojego terytorium rosyjskich okupantów. I wtedy można zacząć rozmawiać. Każda inna ewentualność to porażka Ukrainy, Zachodu, a za parę lat – nowy konflikt na wielką skalę.

KW



# Operacja „Ostra Brama” – burza ze wschodu

Dzisiaj pamięć o uczestnikach operacji „Ostra Brama” na dobre wróciła do świadomości społecznej. Od lat Instytut Pamięci Narodowej obecny jest na dawnych Kresach Wschodnich, w dzisiejszych suwerennych krajach, jak Litwa czy Łotwa. Upamiętniamy poległych i pomordowanych żołnierzy z Nowogródzczyzny i Wileńszczyzny serią publikacji naukowych i popularnonaukowych, wystaw, a także poszukiwaniem nieznanych miejsc pochówków, ekshumacjami i obietnicą godnego pogrzebu dla tych, co oddali najcenniejsze dla polskiej sprawy. W 80. rocznicę akcji „Burza” i operacji „Ostra Brama” pamiętamy, że przed Warszawą było Wilno.

**Dr Karol Nawrocki**  
prezes Instytutu Pamięci  
Narodowej

**C**zekać biernie czy bronić się – oto zagadnienie aktualne. Zakaz czynnej walki z sowieckim zaborcą jest zakazem o znaczeniu politycznym, podobnie jak oświadczenie Stalina o chęci odbudowania wielkiej i potężnej Polski. Czekać – to iść po linii najmniejszego oporu, pozwalając nieść się wypadkom według ich biegu, bez czynnego naszego udziału. My walczyliśmy o Kresy, o 1/3 Polski, bolszewicy walczą o przyczółek do ekspansji komunistycznej na Europę. Wobec tak ważnej rozgrywki czyż mamy pozostać bierni – czy mamy pozwolić na bezkarne i bezwzględne niszczenie elementu polskiego, zamiast go zorganizować do obrony czynnej?” – napisał w grudniu 1944 r. legendarny dowódca oddziałów partyzanckich Armii Krajowej kpt. Jan Borysewicz „Krysia”, „Mściciel” w piśmie konspiracyjnym „Szlakiem Narbutta”.

W tych kilku zdaniach zawiera się analiza sytuacji politycznej Europy u schyłku II wojny światowej i tragizm położenia Polski. Był grudzień 1944 r., końcowy etap akcji „Burza”, operacji polityczno-wojskowej Armii Krajowej wymierzonej przeciwko Niemcom, trwającej od 4 stycznia 1944 r., kiedy Armia Czerwona przekroczyła granicę Polski z 1939 r., do stycznia 1945 r. Największej operacji partyzanckiej w okupowanej Europie.

## Polityka faktów dokonanych

Celem akcji „Burza” było też ujawnienie się przedstawicieli legalnych władz w roli gospodarza ziem polskich i zamianowanie suwerenności Rzeczypospolitej Polskiej na Kresach Wschodnich wobec wkraczających wojsk sowieckich. Decyzję o rozpoczęciu akcji „Burza” podjął dowódca Armii Krajowej gen. bryg. Tadeusz Komorowski „Bór” w listopadzie 1943 r. Nie wiedział jeszcze, że los Polski został już przesądzony. W pierwotnych założeniach duże miasta miały być wyłączone z akcji, jednak 12 czerwca 1944 r. na odprawie dowód-



ców okręgów AK Wileńskiego i Nowogródzkiego gen. Tadeusz Komorowski „Bór” zaakceptował plan przedstawiony przez podkomendnych i wydał rozkaz o zajmowaniu przez żołnierzy AK dużych miast. Polityka faktów dokonanych miała przekonać Stalina i Zachód do pozostawienia przedwojennych terenów wschodnich Polski jako integralnej części powojennego Państwa Polskiego. Jako pierwsze miało zostać zdobyte Wilno. Operacji nadano kryptonim „Ostra Brama”. Stojący na czele połączonych Okręgów AK Wileńskiego i Nowogródzkiego ppłk Aleksander Krzyżanowski „Wilk” w czasie operacji miał zrealizować: cel militarny – opanowanie ważnego węzła komunikacyjnego i jednego z większych ośrodków administracyjnych – oraz cel polityczny, czyli zdobycie miasta własnymi siłami i ujawnienie przedstawicieli legalnych władz polskich w roli gospodarza Wilna i ziem polskich na Kresach Wschodnich. Był to swoisty sprawdzian Komendy Głównej AK wobec intencji Stalina co do zachowania wobec polskich żołnierzy.

Z powodu bardzo szybkiej ofensywy 3. Frontu Białoruskiego Armii Czerwonej, operacja „Ostra Brama” została przyspieszona i rozpoczęła się nad ranem 7 lipca 1944 r. Tylko 30 proc. polskich sił wzięło udział w walkach. Niedługo później Sowieci podeszli pod miasto i razem z oddziałami Armii Krajowej walczyli o Wilno. Opór Niemców był silny. Miasto zostało zdobyte 13 lipca 1944 r. Wtedy na Górze Zamkowej zawisła polska flaga. Po opanowaniu miasta przez czerwonarmistów bardzo szybko zamienili ją na flagę ZSRS.

## Zdrada Sowietów

Tuż po zdobyciu Wilna Sowieci ukazali swoje prawdziwe zamiary w stosunku do Polaków. Pod pretekstem utworzenia z oddziałów AK samodzielnej jednostki, wchodzącej w skład 1. Armii „Wojska Polskiego”, ppłk Aleksander Krzyżanowski został zaproszony na odprawę przez gen. Iwana Czerniachowskiego, dowódcę 3. Frontu Białoruskiego. W czasie spotkania Sowieci aresztowa-

li polską delegację. Tak rozpoczęły się, koordynowane przez NKWD, aresztowania dowództwa i rozbrajanie ujawniających się żołnierzy Armii Krajowej. Niemal 6 tys. szeregowych i oficerów wywieziono w głąb ZSRS. Sowieckie służby specjalne prowadziły rozpracowanie polskiego podziemia niepodległościowego, a ludność cywilna narażona była na masowy terror.

Oddział kpt. Jana Borysewicza – Zgrupowanie „Północ” z Okręgu Nowogródzkiego AK – nie wziął udziału w operacji „Ostra Brama”. Dowódca nie uwierzył też w zapewnienia Sowietów o utworzeniu polskiego korpusu u boku Armii Czerwonej – uniknął aresztowania oraz wywiezienia w głąb Związku Sowieckiego. Wycofał się do Puszczy Rudnickiej, przedzierając się pomiędzy kordonem oddziałów NKWD wyłapujących polskich żołnierzy. Powrócił w okolice Lidy z grupą najlepszych podkomendnych. W nocy z 6 na 7 grudnia 1944 r. Borysewicz przeprowadził 150 partyzantów do Ejszyszek i uwolnił 34 aresztantów z więzienia NKWD. 21 stycznia 1945 r. poległ w akcji po Kowalkami.

Łączniczka Wanda Lisowska „Grażyna” wspominała, jak Sowieci wozili po okolicy pohańbione ciało Jana Borysewicza: „Ciało komendanta, tylko w kałesonach z worka, włożonych na urągowsko, wozili ze śpiewem po wszystkich jarmarkach i miasteczkach. Chodzili po domach, wypędzali ludzi, aby poznawali, czy to naprawdę »Krysią«. Naigrywali się mówiąc: Wasz Bóg, wasz »Krysią«, całujcie jego ręce i nogi”. Do dziś nie wiadomo, gdzie spoczywają jego doczesne szczątki.

Gołgota Jana Borysewicza była preludium sposobu, w jaki Stalin rozprawiał się z polskim podziemiem niepodległościowym. Fiasko operacji „Ostra Brama”, zdrada Sowietów, potem klęska kolejnych etapów akcji „Burza” odzierały Polaków ze złudzeń. Stało się jasne, że „sojusznik naszych sojuszników” – Związek Sowiecki, będzie realizował na ziemiach polskich swoje cele polityczne i wojskowe za pomocą terroru. Polska – okrojona z połowy swoich ziem – w pojałtańskim świecie została skazana na pozostanie w strefie sowieckich wpływów.

## Ostatni konspiratorzy

Chociaż granice Polski zostały przesunięte na zachód, na Wileńszczyźnie jeszcze kilka lat trwała walka partyzancka. Do kwietnia 1945 r. operowały tam oddziały partyzanckie. Wtedy nowy komendant Okręgu Wileńskiego AK, ppłk Antoni Olechnowicz „Pohorecki”, podjął decyzję o ewakuacji żywołu polskiego z ziem, które zostały oddane Sowietom. Udana przemieszczenie struktur AK, pozwoliło podjąć dalszą działalność w nowym miejscu, na Pomorzu, Podlasiu i Dolnym Śląsku. Tak zaczęła się epopeja słynnych Brygad Wileńskich Armii Krajowej mjr. Zygmunta Szendzielarza „Łupaszki”, a także struktur wywiadowczych czy legalizacyjnych.

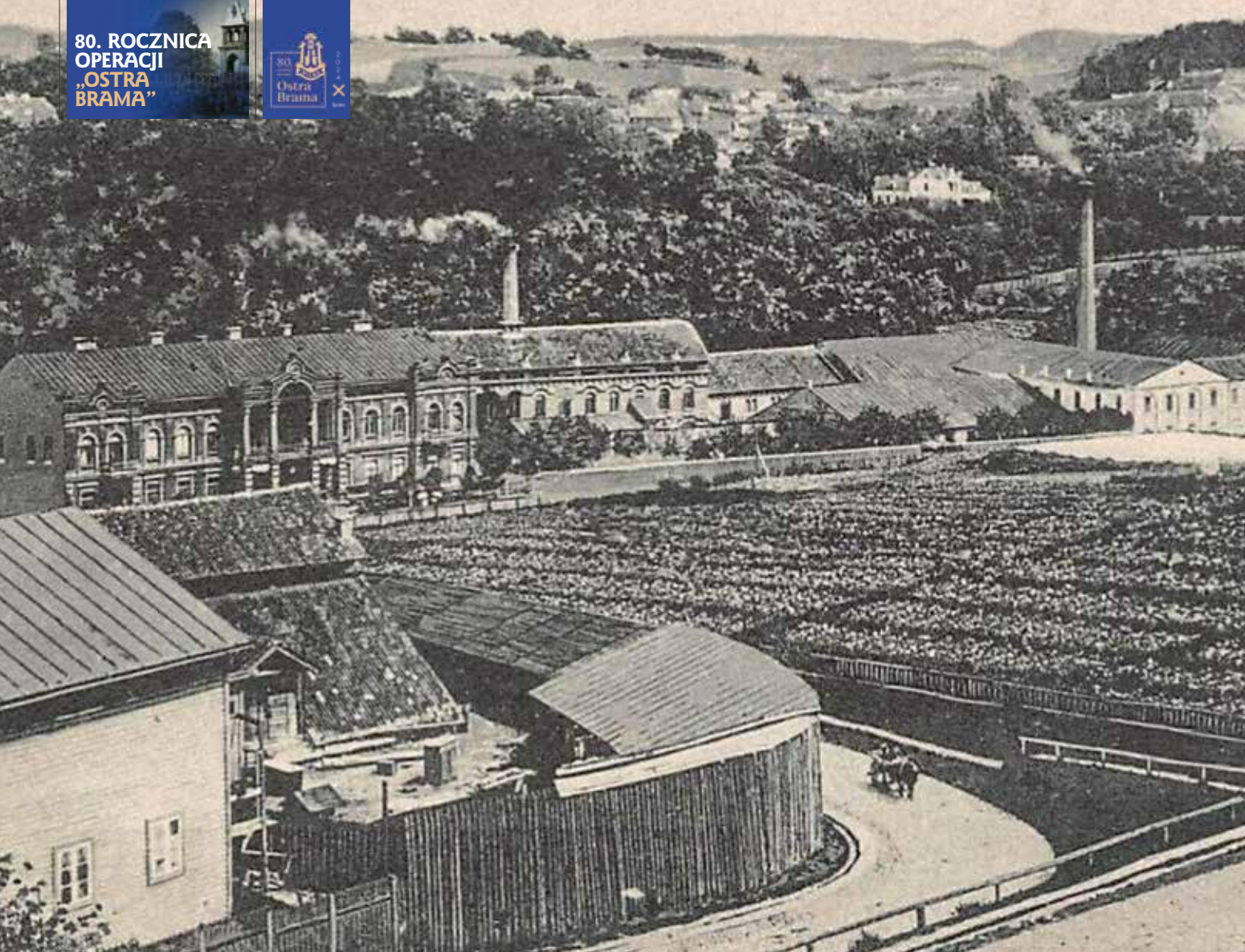
Dopiero działania Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego w 1948 r. i olbrzymia akcja „X” doprowadziły do licznych aresztowań, wyroków, a ostatecznie zatrzymania działalności konspiracyjnej prowadzonej na szeroką skalę. Zostali już tylko epigoni, ostatni konspiratorzy, którzy kolejne lata dawali się we znaki władzy „ludowej”.

Ich postawa, oddanie, bezapelacyjne zaangażowanie w osiągnięciu najwyższego celu, niepodległości Ojczyzny, powodowały, że komunistyczna bezpieka traktowała wilnian jak potencjalnych przestępców i stałe zagrożenie.

Dzisiaj pamięć o uczestnikach operacji „Ostra Brama” na dobre wróciła do świadomości społecznej. Od lat Instytut Pamięci Narodowej obecny jest na dawnych Kresach Wschodnich, w dzisiejszych suwerennych krajach jak Litwa czy Łotwa. Upamiętniamy poległych i pomordowanych żołnierzy z Nowogródzczyzny i Wileńszczyzny serią publikacji naukowych i popularnonaukowych, wystaw, a także poszukiwaniem nieznanych miejsc pochówków, ekshumacjami i obietnicą godnego pogrzebu dla tych, co oddali najcenniejsze dla polskiej sprawy. W 80. rocznicę akcji „Burza” i operacji „Ostra Brama” pamiętamy, że przed Warszawą było Wilno.

KW

Śródtytuły od redakcji.



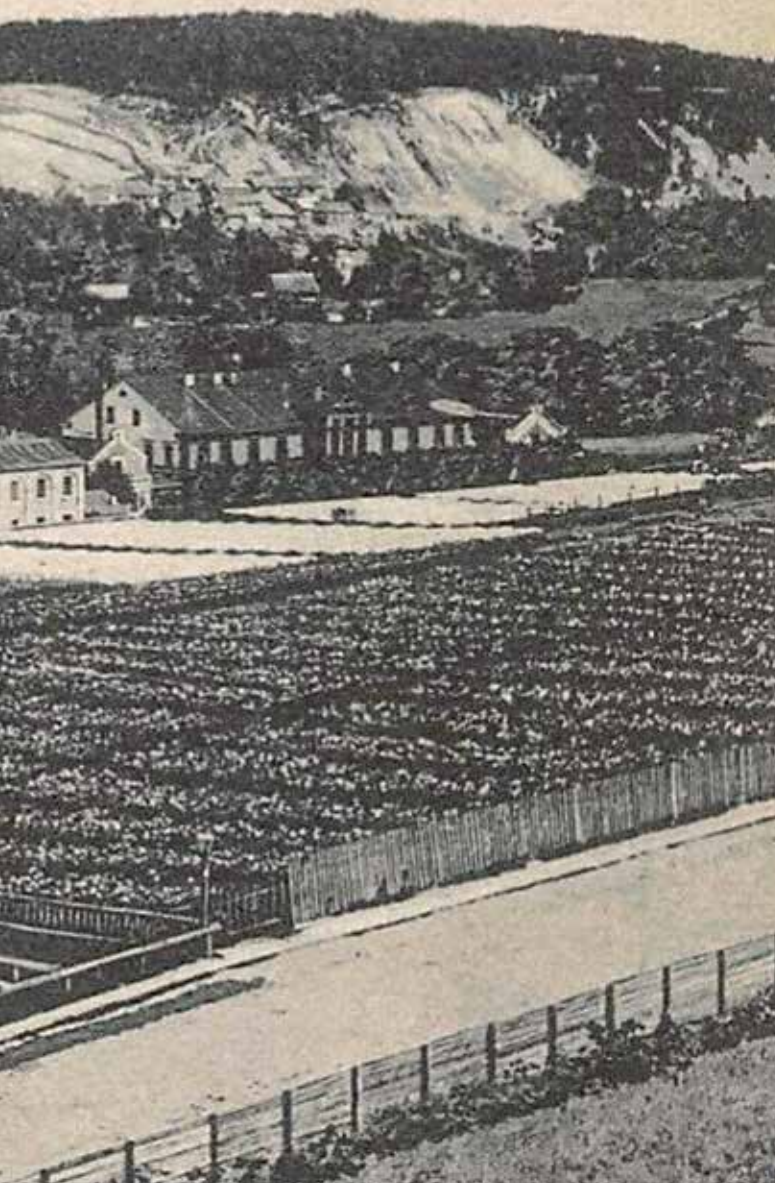
PANORAMA WILEŃSKIEGO BELMONTU. / FOT. ZBIORY TOMASZA BALBUSA

# „Gryzienie stali”. Kolonia Wileńska 7 lipca 1944 r.

Sanitariuszka Armii Krajowej z Kolonii Wileńskiej Halina Trębicka-Górska „Hanka” postawiła swego czasu zasadne pytanie: „Czy historia ma milczeć i przejść do porządku dziennego, że popełniony przez dowódcę błąd kosztował życie ponad 40 chłopaków w samej Kolonii i tuż obok? Mamy milczeć, że musiał powstać cmentarz? Aż cmentarz?”



**Dr hab. Tomasz Balbus**  
Instytut Pamięci Narodowej  
Oddział we Wrocławiu



**SPEERZUG**, pociąg saperski Wehrmachtu przeznaczony do niszczenia torowisk, zdjęcie poglądowe. / FOT. BUNDESARCHIV



**K**olonia Wileńska, do której w nocy z 6 na 7 lipca 1944 r. dotarli żołnierze 3. Brygady Wileńskiej AK por. Gracjana Froga „Szczerbca”, stawała się w tym czasie miejscowością frontową. Osada ta powstała jako osiedle kolejarzy z Nowej Wilejki i Wilna, stąd też stosowana była niekiedy nazwa Kolonia Kolejowa, leżało między Nową Wilejką i dzielnicą Rossa. Dzieliło się na Kolonię Górną (z większością osiedla) i Dolną (z przystankiem kolejowym). Pierwsze umocnienia ziemne i drewniane bunkry Niemcy zaczęli stawiać w okolicach przystanku już na początku stycznia 1944 r. Jednocześnie siłami mieszkańców oczyścili pasy przyległe do torów z drzewostanu i zarośli, aby mieć dobrą widoczność i właściwe pole ostrzału. Był to obszar bardzo trudny do atakowania tylko przez piechotę bez wsparcia broni ciężkiej. Dalej, za torami, szła główna linia obrony

dzielniczy wschodniej, w tym Belmontu. Poprzedzona była na przedmieściach dość chaotycznie zbudowanymi rowami łącznikowymi, niekiedy też okopanymi lub umocnionymi drewnem i workami z piaskiem stanowiskami karabinów maszynowych.

Gdy „Trójka” stanęła w nocy z 6 na 7 lipca w Kolonii Górnej, nic nie wskazywało, że szturmowcy por. „Szczerbca” będą walczyć tutaj w boju spotkaniowym ze znakomicie uzbrojoną niemiecką kompanią.

### „Partyzanci cały czas prowadzą akcje dywersyjne”

Skąd wzięli się saperzy Wehrmachtu na stacji w Kolonii Wileńskiej, poznać można z zapisów w ich dzienniku bojowym. „5 lipca. Mickuny [koło Nowej Wilejki]. Burza, lekkie ochłodze-

nie. Dowódca 391. Dywizji Ostonowej gen. [Albrecht Baron Digeon] von Monteton wydał o godzinie 12.00 dla stacji Łyntupy rozkaz przeprowadzenia akcji zaporowej. Stosownie do sytuacji zniszczono tory kolejowe aż do Podbrodzia, na co Pz3 wydał dodatkowy rozkaz. O godzinie 20.25 wjeżdżamy do Podbrodzia. Ponieważ stacja jest całkowicie opuszczona, zaś kompania zużyła już całą amunicję, pociąg zaporowy kontynuuje jazdę w kierunku Nowej Wilejki. Por. Bull melduje telefonicznie ze stacji Mickuny mjr. Sontagowi przybycie kompanii. Niszczenie odcinka Postawy – Podbrodzie przeprowadzono w wielkim pośpiechu, głównie dlatego, że na wschód od Łyntup w kilka minut po wysadzeniu mostu, Rosjanie przebili się aż do linii kolejowej [...]. 6 lipca Nowa Wilejka. Słonecznie, parno. O godzinie 10.40 pociąg zaporowy może kontynuować jazdę ze sta-



ŻOŁNIERZE BRYGADY POR. GRACJANA FROGA „SZCZERBCA” przed atakiem na Wilno. / FOT. IPN

cji Mickuny do Nowej Wilejki. Korek na tym węźle kolejowym jest niesamowity. Reichsbahn ewakuuje cały tabor z rejonu Homel, Mińsk, Mołodeczno. Dniem i nocą, jak okiem sięgnąć, jadą pociągi na zachód. Posuwają się powoli, ponieważ wszystkie stacje są zakorkowane, a na trasie partyzanci cały czas prowadzą akcje dywersyjne”.

Tak więc 6 lipca w godzinach popołudniowych, według różnych relacji między godz. 16.10 a 18.00, saperski pociąg towarowy z wagonem osobowym (oficerskim) przywiózł na stację Kolonia Wileńska kompanię zaporową 391. Dywizji Ostonowej przybyła z Nowej Wilejki. Był to skład sapersko-remontowy służący do naprawy torów (zrywanych przez partyzantów) i niszczenia torowisk w czasie odwrotu. Ta ostatnia funkcja ze względu na brak maszyny niszczącej nie była już wykonywana. Załoga uzbrojona była w karabiny, granaty, pistolety i karabiny maszynowe, granatnik.

Wspomniana „Hanka”, obserwująca ten pociąg najpierw z bliska, potem w trakcie walki ze wzgórza pod lasem, tak scharakteryzowała skład: „Pociąg manewrować zaczął dopiero pod koniec walki. Zobaczyłam, że składał się z różnych wagonów, także krytych towarowych, jak i lor [odkrytych], dość wysoko obłożonych [workami z piaskiem]. Za

parowozem były dwa wagony towarowe. Takie, jak przedwojenne polskie”. Załoga była dobrze przygotowana na ataki partyzantów.

### „Niemiecki strzelec wyborowy trafił go w samo serce”

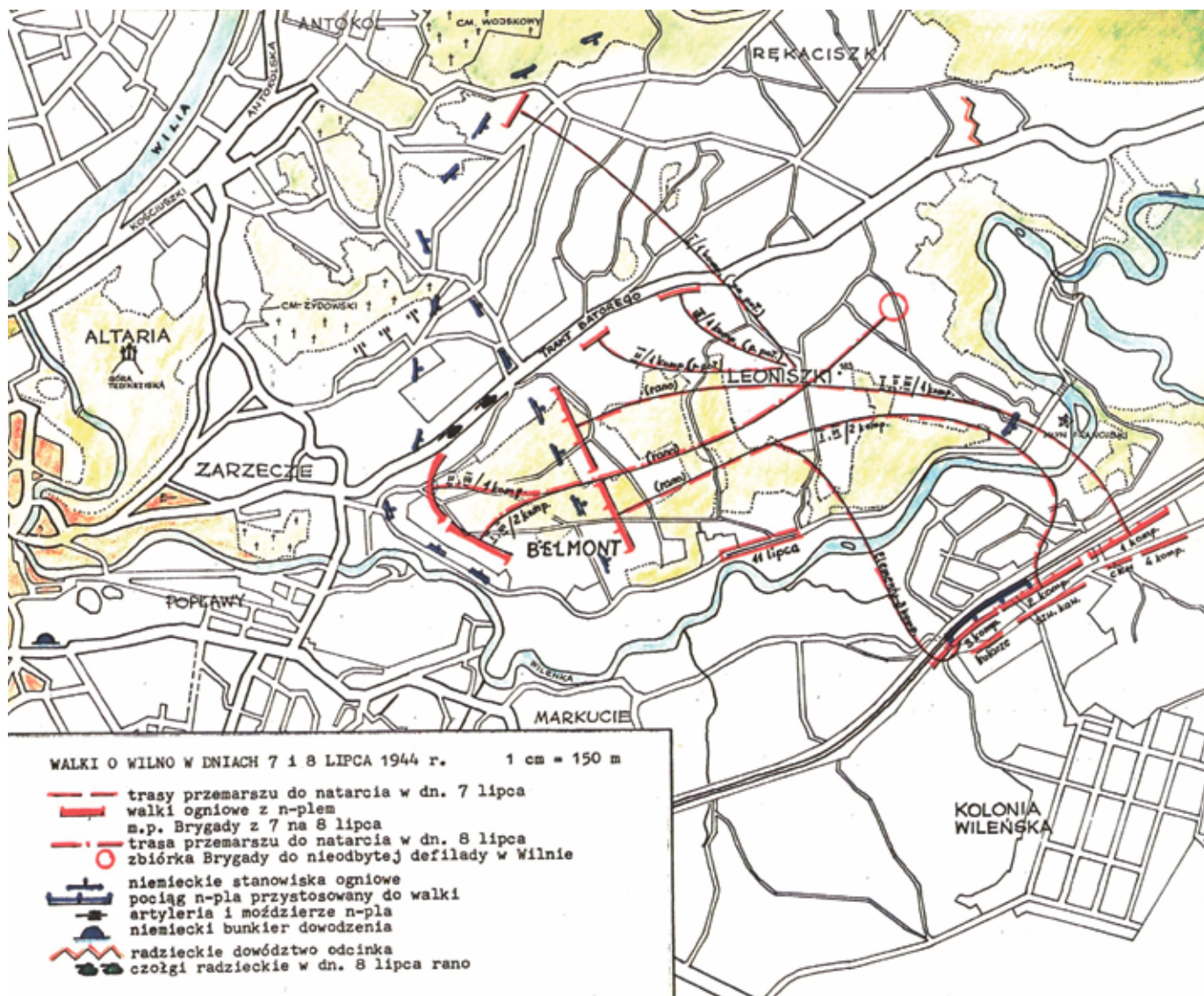
Szturmowcy „Trójki”, idąc w ciemnościach nocy z Kolonii Górnej, tyralierą w dół wśród drzew, bez szperaczy, zanim doszło do otworzenia ognia, prawie że zderzyli się z tym pociągiem. Skład zionął wówczas bronią maszynową w twarze zaskoczonych takim rozwojem sytuacji podkomendnych ppor. Romualda Rajsa „Burego”, por. Wiktora Jagody „Brzozy” i ppor. Jana Kasprzyckiego „Joego”.

Olgierd Christa „Noc” napisał: „7 lipca około godziny 2.00 w nocy [...] kompanie zaczęły schodzić ze wzgórz w kierunku torów. Były w odległości kilkuset metrów od linii kolejowej, gdy zaalarmowane ubezpieczenia Wehrmachtu otworzyły ogień. Spowodował on regularne natarcie mające na celu wywalczenie przejścia przez Wilenkę w kierunku Francuskiego Młyna i na Belmont. Z nacierających dziesięciu plutonów pierwszego rzutu pięć przeszło przez tory bez walki. Natomiast 3. kompania »Joego«

i 2. pluton kompanii »Brzozy« natrafiły na zdeterminowaną obronę nieprzyjaciela. Pluton cekaemów [pchor. Władysława Masiulańca „Robaka”] z drugiego rzutu włączył się natychmiast do walki prowadzonej na małą odległość umożliwiającą użycie granatów ręcznych”.

Henryk Konopacki „Soplica” tak zapamiętał te chwile: „Odcinek toru kolejowego atakowany przez moją drużynę wypadł między przejazdem (po prawej stronie) a stacją kolejową (po lewej). Mniej więcej pośrodku stojącego na torze pociągu. Do toru kolejowego, ściślej do rowu biegnącego równoległe, drużyna dotarła bez strat. Rów od strony torów miał dość wysoką skarpę”.

Z kolei Henryk Siemaszko „Dłuższy” tak zapamiętał ten frontalny atak: „Pierwszy runął w dół kompanijny [por. Wiktor Jagoda] »Brzoza« z 1. plutonem [Władysława Markowskiego] »Dzumby«. Z prawa zbiegał na dół 2. pluton [Tadeusza Kuberskiego] »Wyrwy«, z lewa ja – »Dłuższy« – pchnąłem naprzód 3. pluton. W dole przeszliśmy ogród [Karola] Mozera i utknęliśmy w rowie tuż przed peronem ogrodzonym płotem z drutu kolczastego, na którym już wisiał zabity drużynowy [Józef Cyr] »Zjawa« z kompanii [ppor. Jana Kasprzyckiego] »Joego« (...). Harcerze z 3. kompanii stracili drużynowego [kaprała N.N.] »Środe«, ran-

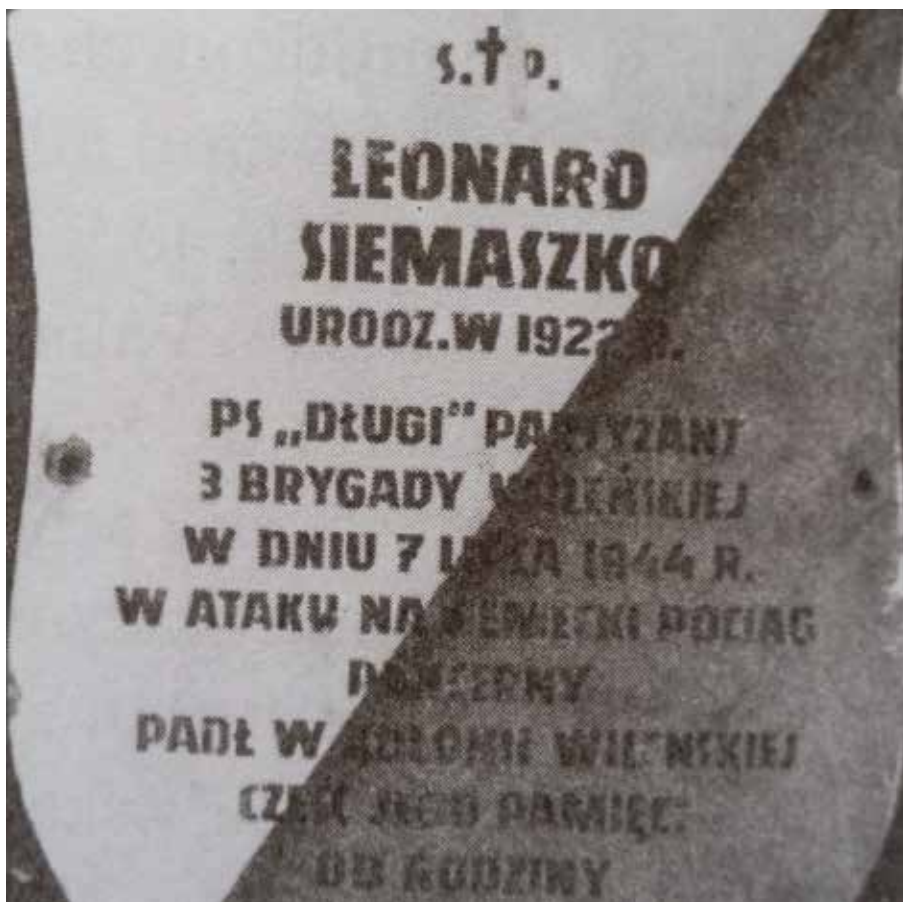


**SCHEMAT WALK W KOLONII WILEŃSKIEJ 7 I 8 LIPCA 1944 R.** / FOT. ZBIORY MICHAŁA OSTAPIUKA

ni zostali [Witold Zaborowski] »Saper« i [N.N.] »Kajtek«. [Mirostaw Kaczyński] »Mirek« zastąpił zabitego dowódcę [plutonu] cekaemów [Władysława Masiulańca] »Robaka«. Celowniczy [NN] »Agrafka« też zginął. Zastąpił go [Józef Jurszo] »Azot«, który też zginął. »Barabas« padł ugodzony kulą w serce w momencie, gdy [Olgiert Christa] »Noc« podawał mu magazynek do MP-i. Miałem przy sobie lewoskrzydłową 1. drużynę [Wiktora Kierkucia] »Nosala« z moim bratem [Leonardem Siemaszko] »Długim«, pierwszym sekcijnym. 2. drużynę środkową prowadził [Henryk Kono-

packi] »Soplica«. 3. drużyna prawoskrzydłową dowodził [Zbigniew Giecewicz] »Kniaź«, który był na prawo poza pociągiem i obchodził skład od tyłu. »Soplica« siedząc na dnie rowu i trzymając głową na kolanach zobaczył swojego pierwszego sekcijnego [Romana Janiewiczza] »Unkasa«, podnoszącego się z dna rowu z rozwaloną głową, ale z erkaemem w rękach. [NN] »Wrzos«, amunicyjny, zabrał rannemu erkaem, podniósł się i natychmiast padł na wznak ugodzony kulą. »Soplica« wołał kilku cywilów, by pomogli rannemu »Unkasowi«. Rzucił na pociąg ostatni granat

i zaczyna z drużyną pociąg obchodzić od tyłu. Poderwałem drużynę »Nosala« do ataku na wprost i usiłowałem przejść przez kolczasty płot obok trupa »Zjawy«, ale Roman Drutel »Komar«, mój kompan od bridge'a z Wołokumpi beczceremonialnie ściągnął mnie do zbawczego rowu, krzycząc, że w kilku rady nie damy Niemcom. »Kniaź« przysłał gońca, informując, że on ze swoją drużyną i »Soplica« ze swoją dotarli do »Szczerbca« na Belmontie. Tam były tylko dwie niepełne kompanie, »Burego« z dwoma plutonami [Mariana Korejwy] »Mili-metra« i [Edwarda Szostaka] »Silnika«,



**PIERWSZA TABLICZKA NA GROBIE** poległego w Kolonii Wileńskiej kpr. Leonarda Siemaszki „Długiego”, sierpień 1944 r. / FOT. IPN

do których włączono resztę partyzantów »Soplicy« i [Zbigniewa Giecewicz] »Kniazia« bez plutonu [Franciszka Gradziewicza] »Bosego«, któremu »Szczerbiec« polecił nawiązać kontakt z oddziałami sowieckimi działającymi po drugiej stronie traktu [Króla Stefana] Batorego, tj. na północ od Belmontu. Druga niepełna to kompania »Brzozy« z dwoma plutonami, »Dżumby« i »Wyrwy«, bez mojego plutonu. Wobec takiej sytuacji cofnąłem się z drużyną »Nosala« o 50 m do ogrodu [Karola] Mozera i maszerowałem w kierunku Wilna wzdłuż torów kolejowych. Przeszliśmy obok drogi, gdzie zginął [Henryk Iwaszkiewicz] »Ojciec« ze swymi poległymi partyzantami i dostaliśmy z prawa silny ostrzał poprzez łąkę z tego pociągu, ale tam osłoniętego gęstą zasłoną ze świerków [...]. Szliśmy w stronę Wilna bardzo pochyleni, żeby się w miarę osłaniać

przed ostrzałem, bo droga była prawie na tym samym poziomie, co łąka. Mój brat, Leonard Siemaszko »Długie«, wyprostował się [...]. Zaczął nas osłaniać szeregiem strażów ze swojego karabinu. Niemiecki strzelec wyborowy trafił go w samo serce. Osunął się na drogę, która miała zaprowadzić go do Wilna, do jego rodzinnego domu i matki. Pochyliłem się nad nim. Rozpiąłem mundur. Przyłożyłem ucho do małej rąki. »Żyje!«, krzyknąłem. »Nie«, ktoś powiedział. »Słyszysz swój własny puls!«. Wzięliśmy »Długiego« na ramiona. Cofnęliśmy się w stronę ogrodu [Karola] Mozera i podeszliśmy w górę do pierwszej willei w Kolonii Kolejowej. Był to dom Kozakiewicza. Obiecał załatwić pochówek. Zapytał o personalia. Słyszając odpowiedź oświadczył, że jest dobrym znajomym naszego ojca [Leonarda seniora].

## „Tragiczny w skutkach błąd w sztuce”

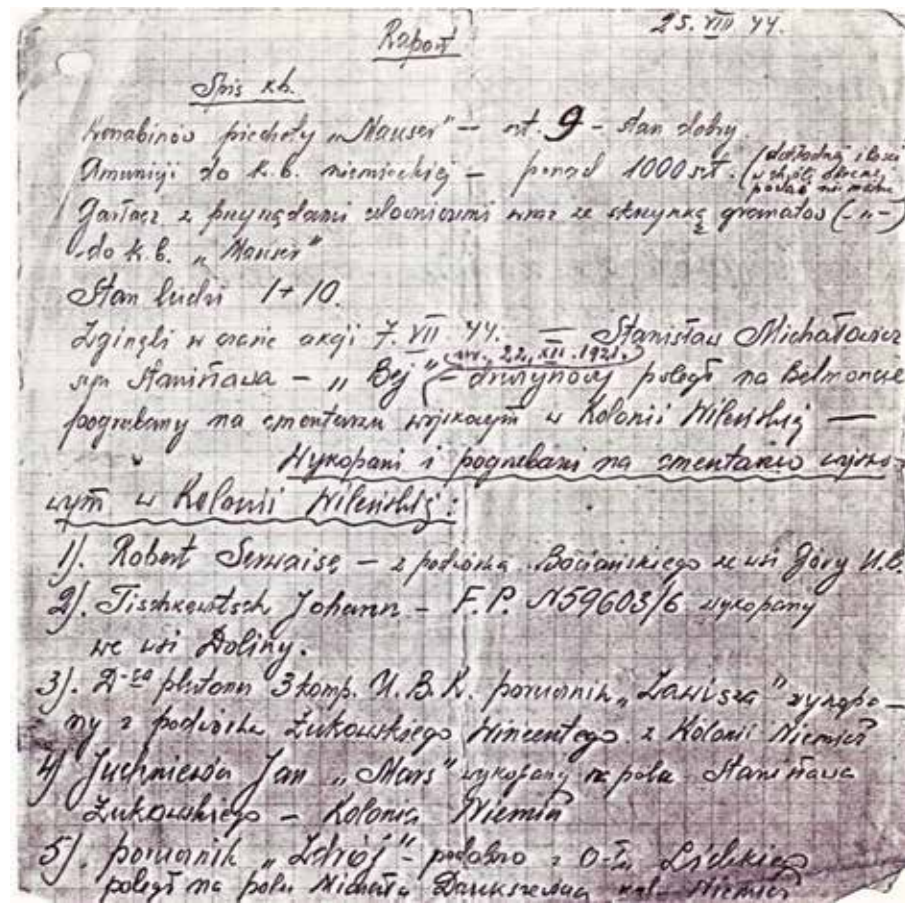
Nocna walka pozycyjna trwała w Kolonii Wileńskiej około trzech godzin. W dzienniku bojowym kompanii zaporowej Wehrmachtu figuruje zapis: „7 lipca od godziny 2.30 do godziny 5.10 [nad ranem] kompania znajduje się kilometr przed Wilnem i stacza ciężki pojedynek ogniowy z partyzantami, którzy dużymi siłami nacierają od północy i południa. Z przygotowanych po obu stronach toru stanowisk nasze karabiny maszynowe zadają ciężkie straty nieprzyjacielowi, wskutek czego wycofuje się on o świcie”. Z powyższego zapisu wynika jednoznacznie, podobnie, jak z relacji „Hanki”, że w momencie schodzenia żołnierzy 3. Brygady ze wzgórz na stację, pociąg stał już na torach, a nie dopiero nadjechał, jak podają niektóre relacje weteranów. Skład ten stał na przystanku i prowadził ostrzał wzgórz między osiedlem dolnym a górnym do czasu, kiedy dowódca stwierdził, że dalszy postój zagraża bezpieczeństwu załogi. Do tego czasu Niemcy widzieli, iż pod ich zmasowanym ogniem atakujący nie są w stanie podejść tak blisko składu, aby podjąć próbę zajęcia szturmem wagonów i doprowadzenia do walki wewnętrznej już na bliską odległość. Siły polskie, zarówno pod względem uzbrojenia, zapasów amunicji, jak i liczby żołnierzy, były do tego zbyt słabe.

Przełom nastąpił nad ranem. Pociąg odjechał ze stacji w kierunku Wilna wczesnym rankiem w momencie, gdy polscy szturmowcy zaczęli wdzierać się do ostatniego wagonu. Wtedy było już zupełnie jasno i zarówno atakujący, jak i broniący się, z bliskiej odległości byli dobrze widoczni. Pociąg, pokiereszowany odłamkami granatów i pociskami karabinowymi, dojechał do Landwarowa. W dzienniku działań bojowych kompanii zaporowej Wehrmachtu zapisano: „W czasie walki obronnej [w Kolonii Wileńskiej] zranieni zostali starsi kaprale Albrecht i Kreis oraz kapral Klemke. Przekazano ich do punktu sanitarnego. Szef kompanii i sierżant Mehling odnieśli rany lekkie i mogli pozostać w kompanii. Wskutek trafienia przez pocisk z granatnika został ciężko uszkodzony silnik

samochodu ciężarowego starszego kaprała Rüstera. O godzinie 5.30 pociąg kontynuuje jazdę przez Wilno do stacji Landawarów, gdzie przybył o godzinie 12.00. Trzech kontuzjowanych niezdolnych do dalszej służby i dwóch lekko rannych Niemców opatrzonych w składzie przy śmierci kilkunastu żołnierzy „Trójki”, w tym młodszych dowódców, nie było stratami dużymi. To strona polska poniosła tutaj straty niewspółmierne do osiągnięć taktycznych. Niemiecki komendant Wilna gen. Gerhard Poel zapisał w swoim dzienniku bojowym pod datą 7 lipca: „O świcie natarły polskie bandy w sile kilkuset ludzi każda w kierunku [wsi] Góry i na wschód od Belmontu (na odcinku od 116 do 128 węzła obrony). Zostały odparte. Ich głębiej położone stanowiska wyjściowe do natarcia zostały ostrzelane celnym ogniem artylerii i moździerzy”.

Szturmowiec Franciszek Gradzewicz „Bosy” w swojej relacji zawarł taką refleksję: „W walce z pociągiem straciliśmy najlepszych swoich żołnierzy. Zginęli tutaj najbardziej bojowi partyzanci, wykazując się niezwykle odwagą i poświęceniem: Leonard Siemaszko »Długi«, Henryk Iwaszkiewicz »Ojciec«, Władysław Łukaszewicz »Barabas«, Jan Korzeniowski »Longin«, [NN] »Serce« (cichy chłopak, nikomu bliżej nieznanym) i wielu innych”.

Zasadne jest więc dzisiaj przypomnienie w tym miejscu stosownych pytań zadanych na łamach „Biuletynu Informacyjnego” AK w 1994 r. przez sanitariuszkę Halinę Trębicką-Górką i kedywianka por. Jerzego Urbankiewicza. „Hanka” napisała: „Czy w ogóle może być racjonalne wytłumaczenie tego ataku na pociąg? Gdzie byli zwiadowcy? Stojący na torach pociąg był zaskoczeniem dla naszych żołnierzy, którzy mieli przez Młyn Francuski przedostać się na Belmont. Jeśli ten pociąg już tam był, można było go obejść niepostrzeżenie, jak to zrobiły niektóre oddziały. Obejść można było zarówno z przodu, jak z tyłu (noc i bliski zakręt torów zarówno w kierunku Nowej Wilejki, jak i Wilna). Zamiar zdobycia broni w walce z pociągiem był po prostu nierealny. Zwłaszcza, że wielu chłopców dopiero dołączyło do oddziały. Atak ten, który okazał się ostat-



„WYKOPANI I POGRZEBANI na cmentarzu wojskowym w Kolonii”. Raport AK z 25 sierpnia 1944 r. / FOT IPN

nim (a dla niektórych pierwszym) dla tyłu chłopców, był poważnym błędem w sztuce [...]. Nikt nie odejmie chwały »Szczerbcowi« i jego żołnierzom, ale uważam, że należy wnikliwie przeanalizować ten tragiczny w skutkach błąd w sztuce. Za drogę nas kosztował”.

Zabrakło tutaj u dowódców kompanii i plutonów przewidywania sytuacji taktycznej. Znali przecież ten teren. Wiedzieli, że w osiedlu kolejarzy znajduje się stacja i bieżnie torowisko. Na takim szlaku komunikacyjnym mógł pojawić się zarówno pociąg saperski, jak i drezyny z bronią maszynową czy też cysterny z paliwem stanowiące zasadzki na atakujących. Nie zostali wysłani przed szturmowcami zwiadowcy. Zabrakło szperaczy idących przodem. Brygada nacierała, a właściwie pchała się na przeciwnika, tyralierą. Jakby to była oblawa w lesie na bolszewików. Spotkany na drodze nie-

przyjaciół okazał się tym razem znacznie groźniejszy. Doświadczeni w walkach frontowcy Wehrmachtu na kilka godzin zatrzymali marsz „Trójki” na Wilno. „Jurek” również trafnie podsumował ten katastrofalny w skutkach atak na umocniony skład saperski Wehrmachtu: „Odcinając należne uznanie dzielnej 3. Brygadzie, należy poradzić [weteranom i historykom], aby potraktowali poważnie informacje Haliny Trębickiej-Górkskiej. Do spisywania historii tej brygady przystępują bowiem nierzadko amatorzy przedstawiający atak na pociąg jako fragment dramatycznej walki, a mimochodem piszą, że tylko drużyny, które dokonały rozpoznania, ominęły pociąg i bez strat poszły w nakazanym kierunku na Francuski Młyn. Może więc... gryzienie stali należy uznać za błąd w dowodzeniu na szczeblu atakującego plutonu, a nie bohaterstwo?”.

80. ROCZNICA  
OPERACJI  
„OSTRA  
BRAMA”



# Jesteśmy coraz bliżej prawdy

Celem Instytutu Pamięci Narodowej jest przywrócenie tożsamości ofiarom. Poszukujemy rodzin żołnierzy, którzy polegli, walcząc o Wilno w lipcu 1944 r., a których miejsca pochówku nie są znane. Wierzymy, że nie jest za późno, by odkrywać prawdę i przywracać pamięć o poległych 80 lat temu żołnierzach Armii Krajowej.



**Paweł Nowik**  
Biuro Poszukiwań i Identyfikacji  
Instytutu Pamięci Narodowej





**Celem Instytutu Pamięci Narodowej jest przywrócenie tożsamości ofiarom. Poszukujemy rodzin żołnierzy, którzy polegli, walcząc o Wilno w lipcu 1944 r., a których miejsca pochówku nie są znane.**

**Kontakt:**

Biuro Poszukiwań i Identyfikacji  
Instytut Pamięci Narodowej  
ul. Janusza Kurtyki 1, 02-676 Warszawa, Polska  
tel.+48 22 581 8909  
www.poszukiwania.ipn.gov.pl  
poszukiwania@ipn.gov.pl  
infolinia dla rodzin ofiar  
(godz. 8.00–16.00): +48 22 884 20334

**N**ie zachowało się wiele przekazów o pogrzebie żołnierzy Armii Krajowej, którzy polegli 13 lipca 1944 r. w okolicy wsi Krawczuny i Nowosiółki. Większość współczesnych autorów powołuje się na relacje, które zebrał w swojej książce dr Roman Korab-Zębryk – oficer Armii Krajowej, a po śmierci „Juranda”, dowódca 1. Brygady Wileńskiej AK. Według autora „Jurand”, „Strug” i „Szary” zostali pochowani na Pióromoncie. Pozostałych 76 żołnierzy AK pogrzebano na Kalwarii Wileńskiej. Szkopuł w tym, że Korab-Zębryk nie wziął udziału w bitwie, bo w tym czasie był już w Wilnie. Nie uczestniczył też w pogrzebach swoich żołnierzy.

Niezwykle trudno jest dziś ustalić personalia poległych. Gdy w 1990 r. w miejscu zatartych mogił postawiono tablice pamiątkowe, odtworzono na nich nazwiska

tylko 19 żołnierzy i pseudonimy 11 kolejnych. Dziś wiadomo, że nie wszyscy upamiętnieni w Kalwarii Wileńskiej polegli pod Krawczunami. Marian Kończak zginął kilka dni wcześniej koło Drużył w powiecie święciańskim. Zbigniew Wołodźko został zabity 25 kwietnia 1944 r. w Majkunach i jest pochowany w Balingródku. Waclaw Iwanowski ma swój grób na Rossie. Wątpliwości budzą też niektóre inne wpisane nazwiska. Chcąc potwierdzić miejsce pochówku i wyjaśnić rosnące sprzeczności, specjaliści z Biura Poszukiwań i Identyfikacji Instytutu Pamięci Narodowej wnioskowali do władz Republiki Litwy o zgodę na przeprowadzenie prac na Kalwarii Wileńskiej, w miejscu, gdzie przed II wojną światową stała figura Matki Bożej. Zanim do pracy przystąpili archeolodzy, historycy zgromadzili wiele relacji i dokumentów. Okazało się, że informacje nie są spójne. Należało zweryfikować, ile żołnierzy zostało tam pochowanych. Czy w miejscu współczesnego upamiętnienia znajdują się pochówki z 1920 r.? Jak mogła wyglądać „ekshumacja”, którą władze sowieckie przeprowadziły w 1979 r.?

Pierwszy etap prac poszukiwawczych przeprowadzono jeszcze w październiku 2023 r. We współpracy z litewskimi archeologami udało się zlokalizować pierwszą zbiorową mogiłę. Skrywała ona szczątki co najmniej 9 osób. Nie udało się uchwycić obrysu całego grobu, gdyż jama wchodziła pod współczesne upamiętnienie. Większość ujawnionych szkieletów była uszkodzona – to wynik niedbałej, wykonanej przy użyciu koparki, ekshumacji z 1979 r. W jamie grobowej odnaleziono niemało artefaktów, które bezsprzecznie wskazywały, że pochowani to żołnierze Armii Krajowej. Zabezpieczono polskie guziki, przedmioty osobiste, fragmenty umundurowania. W celu przeprowadzenia badań antropologicznych podjęte szczątki zostały przewiezione na Uniwersytet Wileński.

By dokończyć prace, polscy archeolodzy powrócili do Kalwarii Wileńskiej w maju 2024 r. Konieczny był demontaż współczesnego upamiętnienia. W miejscu, w którym zakończono zeszłoroczne prace, odnaleziono szczątki jeszcze

jednego żołnierza. Ogółem wokół miejsca gdzie przed II wojną światową stała figura Matki Bożej wykonano dziewięć sondaży. Przebadano teren znacznie większy niż upamiętnienie wzniesione w 1990 r.

Odnaleziono w sumie trzy mogiły. Dwie zlokalizowane za upamiętnieniem i jedną z prawej strony pamiątkowych płyt. Odślonięto też fundament, na którym przed II wojną światową była posadowiona figura Matki Bożej. Ostatnia, największa mogiła, skrywała szczątki tylko 6 osób. Wszystkie jamy zostały wcześniej „przekopane”. Znajdowano głównie dolne partie szkieletów. Pozostałe kości zapewne zabrano w trakcie feralnej ekshumacji i przeniesiono na cmentarz przy kościele pw. Znalezienia Krzyża Świętego w Wilnie. Ogółem w wyniku przeprowadzonych prac specjaliści z Biura Poszukiwań i Identyfikacji IPN odnaleźli co najmniej 24 żołnierzy. Niewykluczone, że pojedyncze osoby mogły zostać ekshumowane przez rodziny niedługo po wojnie. Nie ma natomiast wątpliwości, że w miejscu poszukiwań nie spoczywało tak dużo ofiar, jak podał w swojej książce Roman Korab-Zębryk. Gdzie zostali pochowani pozostali akowcy spod Krawczun?

Obecnie Biuro Poszukiwań i Identyfikacji IPN będzie wnioskować o możliwość otwarcia mogiły, w której złożono szczątki po ekshumacji w 1979 r. Tylko w ten sposób można rozwiać wątpliwości co do liczby pochowanych. Życzeniem członków rodzin żołnierzy AK spod Krawczun jest to, by szczątki ich bliskich mogły spocząć w jednym miejscu – tam, gdzie przed 80 laty zostali pochowani przez towarzyszy broni. Uroczysty pogrzeb jest planowany na przyszły rok. Do tego czasu zostanie wyremontowane upamiętnienie na Kalwarii Wileńskiej. Jest to też niezbędny czas, by przeprowadzić badania genetyczne. Celem Instytutu Pamięci Narodowej jest przywrócenie tożsamości ofiarom. Poszukujemy rodzin żołnierzy, którzy polegli walcząc o Wilno w lipcu 1944 r., a których miejsca pochówku nie są znane. Wierzymy, że nie jest za późno by odkrywać prawdę i przywracać pamięć o poległych 80 lat temu żołnierzach Armii Krajowej.



ODZNAKI PAMIĄTKOWE związane z operacją „Ostra Brama”. / FOT. MATPRAS.

# Trzy krzyże nad Wilnem



**Dr Marek Jedynak**  
dyrektor Oddziału Instytutu  
Pamięci Narodowej  
w Białymstoku

**G**óra Trzykrzyska dominuje nad Wilnem. Jest od wieków symbolem miasta. Każdy mieszkaniec i turysta bez chwili zastanowienia utożsamia widok białych krzyży z grodem nad Wilią. Charakterystyczna betonowa instalacja powstała w 1916 r. z inicjatywy ks. prałata Kazimierza Michalkiewicza, według projektu słynnego architek-

ta i rzeźbiarza Antoniego Wiwulskiego – twórcy m.in. Pomnika Grunwaldzkiego w Krakowie. W 1950 r. sowieci wysadzili w powietrze symbol wiary katolickiej i miasta. Pomnik odbudowany został staraniem społeczeństwa litewskiego i odświeżony 14 czerwca 1989 r., jeszcze przed odzyskaniem przez Litwę niepodległości.

Uroczystość ta mogła stać się asumptem do tego, by wileńskie krzyże wpisali się na stałe do symboliki Armii Krajowej. Środowisko kombatantów wileńskiej AK sięgnęło po projekt opracowany przez pochodzącego z Wilna, a zmarłego dwa lata wcześniej por. Romualda Nowickiego, oficera Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie. Według jego pomysłu w listopadzie 1989 r. w warsztacie

mistrza gawerskiego Zbigniewa Cegielskiego w Warszawie powstała patryca, a następnie matryca i wreszcie odznaka pamiątkowa dla uczestników walk o Wilno podczas operacji „Ostra Brama”. Srebrzony i oksydowany znak, tłoczony z miedzi, o wymiarach 34×21 mm przedstawia kotwicę Polski Walczącej na tle Góry Trzykrzyskiej. Na środkowym krzyżu widnieją litery „AK” i data „1944”. U dołu odznaki, na wstędze znajduje się napis „WILNO”.

Skromny, ale jednocześnie gustowny projekt został dostrzeżony w kolejnych latach. Z inicjatywy instruktora harcerskiego i kolekcjonera akowskich odznak Lesława J. Welkera w 1996 r. (emisja była spóźniona o dwa lata) z okazji 50. rocznicy operacji wybita została odznaka wykorzystująca poprzedni motyw. Odznaka, w nakładzie zaledwie 50 egzemplarzy, zrealizowana została w warsztacie gawerskim Metaloplastyka Z.A. Kowalski w Lublinie dla uczestników wyjazdu Okręgu Toruń Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej do Wilna. Góra Trzykrzyska z białą-czerwoną kotwicą Polski Walczącej zostały wpisane w złote koło o średnicy 40 mm. Pod symbolem Polskiego Państwa Podziemnego na niebieskiej szarfię widnieje napis „OSTRA BRAMA”, a pod nim dwa zielone wieńce: dębowy i laurowy. Dodatkowo w centrum odznaki znalazły się niewielkie inicjały „LJW”, należące do inicjatora wznowienia.

W trakcie przygotowań do obchodów 80. rocznicy walk o Wilno powrócono do pięknego motywu. Z inicjatywy Oddziału Instytutu Pamięci Narodowej w Białymstoku, przy wydatnym wsparciu centrali Biura Upamiętniania Walk i Męczeństwa IPN, w pracowni gawerskiej Andrzeja Panasiuka w Warszawie powstała jubileuszowa odznaka. Wybita została z mosiądzu, srebrzona, a następnie oksydowana i przecierana, by wydobyć głębię z warstw i podkreślić szczegóły. Posiada niemal niezmienny kształt, ale inne wymiary: 29×19 mm. Uwzględniając datę rocznicy, po bokach odznaki znalazły się daty „1944” i „2024”. Wpinka kolportowana będzie bezpłatnie podczas wszystkich uroczystości poświęconych 80. rocznicy operacji „Ostra Brama”. KW

# Replika historycznej oznaki Armii Krajowej



**Dr Paweł Rokicki**

Biuro Edukacji Narodowej  
Instytutu Pamięci Narodowej

**N**ajpopularniejszym znakiem rozpoznawczym noszonym przez żołnierzy Armii Krajowej była biało-czerwona opaska na lewym ramieniu, która wyraźnie sygnalizowała przynależność państwową walczących. Podobną funkcję pełniły proporczyki w barwach narodowych przyszywane na czapkach i kołnierzach mundurów, jak to miało miejsce m.in. w Zgrupowaniu Partyzanckim AK nr 3 mjr. Czesława Dębickiego „Jaremy”. Poza tym na Wileńszczyźnie partyzanckie uniformy przyozdabiane były w niektórych przypadkach oznakami wyróżniającymi poszczególne oddziały, na przykład proporczykami w barwach odtwarzanych pułków kawaleryjskich Wojska Polskiego, czarnymi tarczami z trupią czaszką w 1. kompanii szturmowej 3. Brygady Wileńskiej AK „Szczerbca”, czy też trójkątnymi naszywkami z wizerunkiem nietoperza w 13. Brygadzie Wileńskiej AK.

Na tym tle wyróżniała się estetycznie zaprojektowana i starannie wykonana biało-czerwona naszywka w kształcie tarczy z wyhaftowaną kotwicą Polski Walczącej, czyli oficjalnym znakiem Polskiego Państwa Podziemnego. Naszywkę noszono na lewym rękawie. Dzięki swej kolorystyce mogła ona zastępować biało-czerwoną opaskę. Produkcję tych oznak zorganizowała najprawdopodobniej służba kwaterymistrzowska (oddział IV sztabu Komendy Okręgu Wileńskiego AK. Naszywki pojawiły się najpierw na mun-



**WSPÓŁCZESNA REPLIKA NASZYWKI AK** wykonana staraniem Instytutu Pamięci Narodowej. / FOT. IPN

durach oficerów i żołnierzy sztabu polowego ppłk. Aleksandra Krzyżanowskiego „Wilka” – komendanta Okręgów Wileńskiego i Nowogrodzkiego AK, który od czerwca 1944 r. stacjonował w Dziewieniszkach, a później w Wołkorabiszkach.

Z czasem oznaki te zaczęły być też noszone przez partyzantów 6. Brygady Wileńskiej AK „Konara”, która osłaniała sztab „Wilka”. Ograniczone możliwości produkcyjne nie były jednak w stanie zaspokoić ówczesnych potrzeb, w obliczu lawinowego wzrostu liczebności oddziałów AK, które 17 lipca 1944 r. osiągnęły pod Wilnem stan 13 000 żołnierzy.

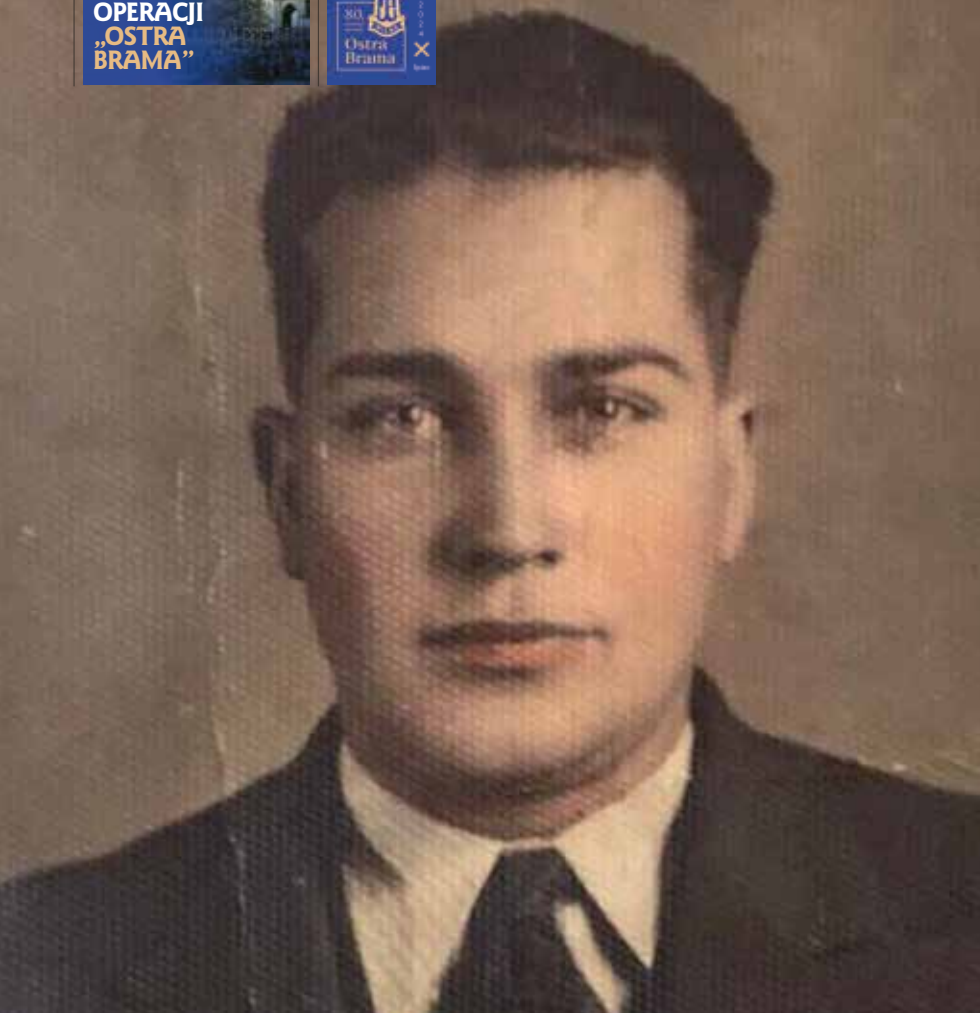
Bazując na zdjęciach z 1944 r. oraz na wizerunku zachowanego egzemplarza, Biuro Edukacji Narodowej Instytutu Pamięci Narodowej przygotowało replikę tej historycznej naszywki AK. Dla uczczenia 80. rocznicy akcji „Ostra Brama” będzie ona bezpłatnie dystrybuowana wśród uczestników lipcowych uroczystości w Wilnie. **KW**



**KOMENDANT PPŁK ALEKSANDER KRZYŻANOWSKI „WILK”** z biało-czerwoną naszywką z kotwicą na mundurze, 2 lipca 1944 r. / FOT. ZBIORY PAWŁA ROKICKIEGO



**PARTIA NASZYWEK** przejęta przez Sowieców w jednym z odnalezionych tajnych magazynów AK w Wilnie. / FOT. MUZEUM OFIAR LUDOBOJSTWA W WILNIE



MICHAŁ PÓŁTORAK, 1941 R.

# Michał Półtorak – weteran walk o wolność i niepodległość Polski

Część poległych pod Krawczunami żołnierzy Armii Krajowej pochowano na terenie Kalwarii Wileńskiej, nieopodal domu, w którym mieszkał Michał Półtorak. Ten niezłomny żołnierz do końca życia opiekował się mogiłami towarzyszy broni. Gdy komuniści konsekwentnie niszczyli miejsca polskiej pamięci narodowej, on wbrew zakazom i nakładanym karom odbudowywał krzyże.

**Paweł Nowik**

Biuro Poszukiwań i Identyfikacji  
Instytutu Pamięci Narodowej

Michał Półtorak urodził się 13 sierpnia 1916 r. w miejscowości Ujazd pod Krakowem, w rodzinie włościańskiej. Miał czworo rodzeństwa. Jego rodzice Stefan i Helena utrzymywali się z pracy na roli. W 1930 r. ukończył siedmioklasową szkołę powszechną. Gdy wybuchła II wojna światowa, poprzez Łuck, Baranowicze i Lidę przybył do Wilna. Jego stan zdrowia był na tyle zły, że trafił do szpitala. Tu poznał Bronisławę Wojciechowską – swoją przyszłą żonę. Za pierwszego sowieta był represjonowany, gdyż będąc uchodźcą, odmówił przyjęcia obywatelstwa sowieckiego. Swoją decyzję tłumaczył chęcią powrotu w rodzinne strony.

W czasie wojny Półtorak ożenił się i zamieszkał w Bołtupiu – osadzie przylegającej do Kalwarii Wileńskiej. Wcześniej zaangażował się w działalność konspiracyjną. Przyjął pseudonim „Grot”. Służył w 4. Brygadzie Wileńskiej AK „Naroc”, której dowódcą był jego szwagier – por. Longin Wojciechowski „Ronin”. W ramach Zgrupowania Partyzanckiego AK nr 2 mjr. Mieczysław Potockiego „Węgielnego” brał udział w operacji „Ostra Brama”.

Kapral Michał Półtorak został pod Krawczunami ciężko ranny w kręgosłup. W boju tym straty po stronie polskiej były wysokie, tym bardziej, że żołnierze Wehrmachtu nie brali jeńców. „Grot” cudem uniknął śmierci. Dobijający rannych Niemcy uznali go za martwego, przeszli obok.

Po bitwie pierwszej pomocy udzieliłi Półtorakowi sowieccy sanitariusze. We frontowym szpitalu lekarze określili jego stan jako beznadziejny. Po opatrzeniu przekazali żonie. Wbrew wszystkiemu Półtorak przeżył. Do końca życia był inwalidą. Poruszał się o kulach.

Część poległych pod Krawczunami żołnierzy Armii Krajowej pochowa-

no na terenie Kalwarii Wileńskiej, nieopodal domu, w którym mieszkał Michał Półtorak. Ten niezłomny żołnierz do końca życia opiekował się mogiłami towarzyszy broni. Gdy komuniści konsekwentnie niszczyli miejsca polskiej pamięci narodowej, on wbrew zakazom i nakładanym karom odbudowywał krzyże.

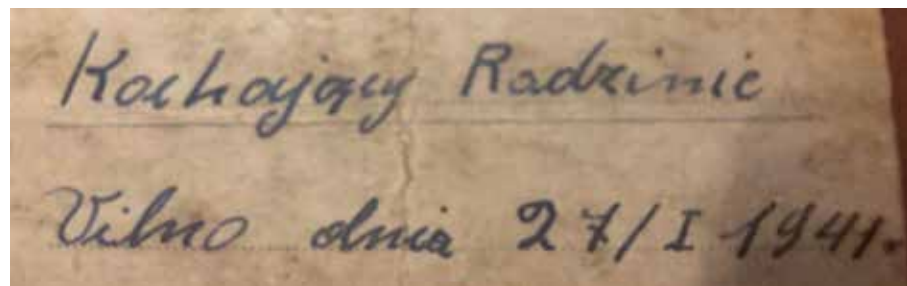
W 1979 r. szczątki akowców komunistyczne władze próbowały przenieść z leśnej mogiły na cmentarz parafii Odnalezienia Krzyża Świętego. Mieszkańcy w pobliżu Polacy twierdzili, że trudno było nazwać te działania ekshumacją. Rodziny poległych nie zostały powiadomione o planowanych pracach, a gdy niektóre przybyły samorzutnie na miejsce, nie zostały wpuszczone na teren. W rezultacie do dwóch trumien zgarnięto byle jak, przy pomocy koparki, część odkrytych szczątków i przewieziono na cmentarz. Złożono je przy płocie. Michał Półtorak twierdził, że robotnicy dokonujący ekshumacji byli kompletnie pijani, rzucali przekleństwa i obelgi pod adresem akowców. By zachować cześć i pamięć poległych za Ojczyznę, również o to miejsce, które de facto wcześniej było śmietnikiem, dbał „Grot”.

Michał Półtorak zmarł w 1985 r. Na trumienym zdjęciu widać, że na piersi ma zawieszony Order Wojenny Virtuti Militari, odznaczenie, które w latach 60. XX w. do Wilna przywiózł „Ronin”. Order ten do końca życia był największą relikwią Michała.

Grób Michała Półtoraka znajduje się na cmentarzu w Kalwarii Wileńskiej, w pobliżu kościoła pw. Odnalezienia Krzyża Świętego. Miejsce jego spoczynku zostało wpisane do ewidencji grobów weteranów walk o wolność i niepodległość Polski pod numerem 7368. Pomnik nagrobny wyremontowano staraniem Biura Upamiętniania Walk i Męczeństwa Instytutu Pamięci Narodowej. Uroczystość związana z poświęceniem odrestaurowanego nagrobka, zaplanowana jest na 8 lipca 2024 r. Jest to okazja, by oddać hołd Bohaterowi, który walczył o wolną i niepodległą Polskę oraz kultywował pamięć o poległych towarzyszach broni.



MICHAŁ PÓLTORAK przy kapliczce MB na Kalwarii Wileńskiej, ok. 1945 r.



Z LISTU Michała Półtoraka.



# Pamięć przekazywana z pokolenia na pokolenie. „1863. Za wolność naszą i waszą”

26 czerwca w Domu Kultury Polskiej w Wilnie odbyła się projekcja filmu dokumentalnego pt. „1863. Za wolność naszą i waszą”. Film w reżyserii Magdaleny Juszczyk będzie pokazywany na Międzynarodowym Festiwalu Filmów Historycznych w Austrii oraz na Festiwalu Filmów Polskich w Los Angeles.



**Justyna Giedrojc**

**F**ilm dokumentalny ukazuje walkę narodu o odzyskanie niepodległości podczas powstania styczniowego.

– Mój przyjaciel, Sebastian Zielonka, który napisał scenariusz do tego filmu, powiedział, że warto byłoby pokazać tę historię, dlatego że większość ludzi jej po prostu nie zna. Dokument pokazuje współczesnym odbiorcom, że pomimo 160 lat od wybuchu powstania pamięć o tym zrywie trwa, a informacje o miejscach pamięci przekazywane są z pokolenia na pokolenie –

mówi „Kurierowi Wileńskiemu” Magdalena Juszczyk.

Powstanie styczniowe było aktem wielkiej odwagi, cztery narody zjednoczyły się w walce przeciwko rosyjskiemu zabojcy. Był to wielki zryw narodu polskiego, za który przyszło zapłacić społeczeństwu wysoką cenę, m.in. poprzez zesłania na Syberię, konfiskatę majątków szlacheckich i rusyfikację. Pamięć o powsta-

niu stycziowym zachowała na terenie Polski, jak też na terenach dzisiejszej Litwy, Łotwy, Białorusi i Ukrainy.

## Przygoda filmowców

Dokument składa się z czterech części, ukazujących walkę o odzyskanie niepodległości podczas powstania stycziowego. – Filmy „Przyrzeczona wierność”, „Wolność mierzy się krzyżami”, „Wyroki” i „Duch puszczy” stanowią jedną całość. Trzy z czterech części były kręcone w Wilnie i na Wileńszczyźnie, a początkowa część na Łotwie – w Łatgalii i Rydze – wyjaśnia reżyserka.

Ekipa filmowa odwiedziła m.in. okolice wsi Mamowo, Inklaryszki, Połuknie, cmentarz Na Rossie. W produkcję zaangażowali się również Polacy z Wileńszczyzny. O miejscach związanych z powstaniem stycziowym i jego bohaterami opowiadali: Irena Mikulewicz, Krystyna Sławińska, Renata Krasowska, Bożena Bieleninik, Tomasz Bożerocki, Waldemar Szełkowski i Dariusz Żybert.

– Praca nad filmem była dla mnie niesamowitą przygodą. Rozmawiać, spotykać się z tymi ludźmi, którzy są strażnikami pamięci o powstańcach, powstaniu stycziowym i robią to bezinteresownie – to dla mnie bardzo urzekające. Sebastian Zielonka, który od wielu lat współpracuje na terenie Wileńszczyzny z wieloma szkołami polskimi, dotarł do tych ludzi. Wielki ukłon dla twórców filmu, którzy zgodzili się z nami współpracować i zrobili to całkowicie nieodpłatnie – opowiada reżyserka.

## Wzruszenie widzów

Po pokazie filmu w Wilnie historyk i dziennikarz Piotr Dmitrowicz poprowadził spotkanie z jego twórcami.

– Mieszkam w Rudnikach, w pobliżu Puszczy Rudnickiej, w której stacjonowali powstańcy. Mamy upamiętnione miejsca potyczek, mamy krzyże powstańcze, pomniczek nad Mereczanką ku upamiętnieniu bohaterstwa powstańców. Warto było to przekazać, o tym opowiedzieć. Tym bardziej że nadeszły takie czasy, kiedy nie zawsze bę-



**PIOTR DMITROWICZ**, prowadzący spotkanie po seansie, oraz reżyserka filmu Magdalena Juszczyk.

dziemy mieli wstęp do Puszczy Rudnickiej i nie zawsze będziemy mogli docierać do tych miejsc. W puszczy powstaje poligon. Gdy odbywają się tam ćwiczenia wojskowe, nie możemy tam pójść. Ale miejscowi, którzy pamiętają o bohaterskich czynach naszych przodków, docierają do naszych miejsc pamięci narodowej. Cieszę się, że za pośrednictwem tego projektu mogłam przekazać informację o tym dla szerszej publiczności. Chciałam, żeby ludzie wiedzieli o tym, co się u nas działo i że potrafimy zachować pamięć o naszych bohaterach – mówiła Krystyna Sławińska.

– Krzyże powstańcze, o których opowiadam w filmie, mają ten przywilej, że są dostępne dla wszystkich. Wszyscy mogą je odwiedzić, złożyć kwiaty, zapalić znicze. Ja się bardzo cieszę, że z tego przywileju się korzysta. O te miejsca dba miejscowe starostwo, przychodzi społeczność szkoły, którą kieruje Renata Krasowska, przyjeżdżają miejscowi, zdejmują czapki przed tymi krzyżami. Bardzo jestem wdzięczna za ten film. Teraz pamięć o naszych krzyżach pozostanie nie tylko we wspomnieniach i opisach, ale też zachowa się w postaci tego filmu. Bardzo dziękuję wszystkim, którzy się do tej pro-

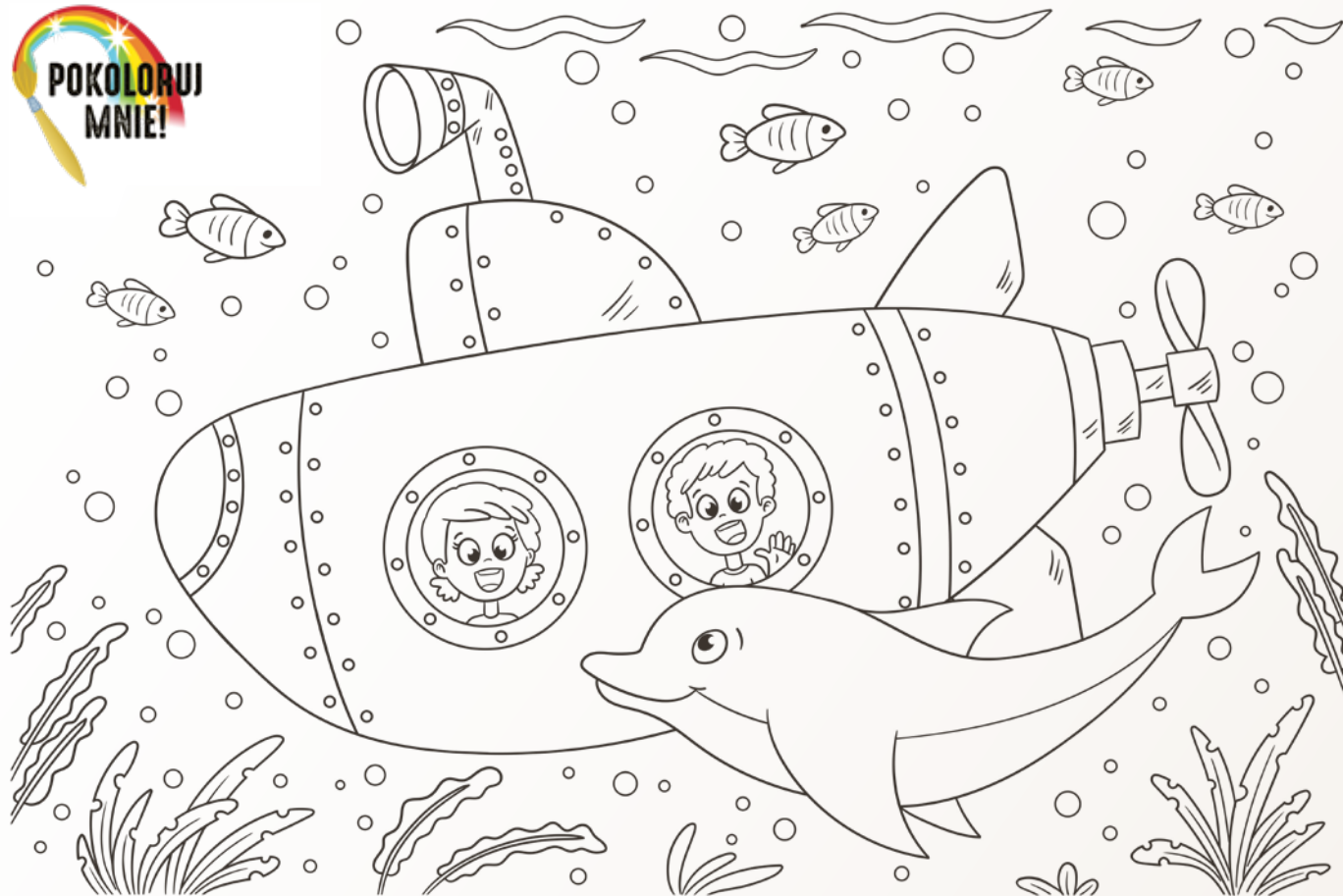
dukcji przyczynili – mówiła Irena Mikulewicz, mieszkanka Mamowa.

## Szersza dystrybucja

Produkcja zostanie zaprezentowana na międzynarodowych festiwalach filmowych.

– Będzie pokazywana na Międzynarodowym Festiwalu Filmów Historycznych w Austrii, dostaliśmy się też na Festiwal Filmów Polskich w Los Angeles. W Kazachstanie, w miejscowości Szczuczynsk, pokazywaliśmy film potomkom zesłańców. Nie mamy pewności, czy byli to potomkowie zesłańców stycziowych, ale na pewno trudne były losy tych ludzi, którzy tam się znaleźli nie z własnej woli. Był przy tym ogrom wzruszeń. Pokazywaliśmy też film w Chicago. Mieliśmy projekt związany z językiem polskim i była to taka lekcja historii – opowiada Magdalena Juszczyk. RM

*Producentem filmu „1863. Za wolność naszą i waszą” jest Fundacja „Pomoc Polakom na Wschodzie” im. Jana Olszewskiego. Projekt finansowany ze środków Kancelarii Prezesa Rady Ministrów w ramach konkursu „Polonia i Polacy za Granicą 2023”.*



## SIEMANKO! ZACZYNAMY DZISIAJ, A JAKŻE, OD WĄ- KACYJNYCH WSPOMNIENI! OBOZOWE PAMIĘTNIKI

28 czerwca – Za lasem jest obóz „Mżygłówki”. Ale trąby! Dziś w nocy ściągnęliśmy im flagę z masztu.  
29 czerwca – Jasny gwint! Ci mazgaje wykorzystali moment, żem zasnął. Ściągnęli nam.  
30 czerwca – Górą nasi! My im.  
1 czerwca – Oni nam.  
2 lipca – My im.  
3 lipca – Oni nam.  
4 lipca – My im.  
5 lipca – Oni nam.  
6 lipca – Przyjechały jakieś fałde ze stolicy. Ściągnęli im i nam. Czekać, klips wam w ucho! My wam pokażemy dziś w nocy. Jużeśmy się zmówili razem z bratnim obozem „Mżygłówki”.

## ZAGADKI-DOWCIPY

– Co robi traktor u fryzjera?

– Warkocze!

\*\*\*

– Jak nazywa się fanka czekolady i internetu?

– Emilka.

\*\*\*

– Jak się nazywa przesolona franka?

– Zastona.

\*\*\*

– Jakie są ulubione chipsy hydraulika?

– Kranchips.

## FASCYNUJĄCY ŚWIAT ROŚLIN

- Modrzew europejski to jedyne drzewo iglaste zrzucające swoje liście-igiełki na zimę.
- Lasy świata produkują w ciągu roku 26,6 mld ton tlenu – ponad połowę rocznego zapotrzebowania ludzi i zwierząt na Ziemi.
- Nie ma takiej gałęzi gospodarki, która nie potrzebowałaby drewna lub innych produktów leśnych.
- Jeden hektar lasu pochłania w ciągu roku 140–230 ton dwutlenku i zatrzymuje 45–70 ton pyłów.

## FASCYNUJĄCY ŚWIAT ZWIERZĘCY

W tropikalnych rzekach żyją ryby latające. Oczywiście nie fruwią jak ptaki, ale potrafią wyskoczyć z wody i na swoich płetwach, szerokich jak skrzydła mogą przelecieć po powierzchni wody nawet trzysta metrów. Wyglądają jak wodoloty albo motorówki, które płyną z wielką szybkością.

## CZY WIECIE, ŻE...

Ołówki powstały około 200 lat temu. Znajdujący się w drewnianej otoczce piszący wkład to mieszanka grafitu i gliny. Współcześnie ołówki mają różne oznaczenia w zależności od tego, do czego są przeznaczone. Ołówki oznaczone literami B i 2B to ołówki miękkie – najlepsze do pisania dla początkujących, oznaczone literami H i 2H – to ołówki twarde i najczęściej używają ich architekci do kreślenia różnego rodzaju projektów.



# PSYCHOTEST

## KTÓRYM POTWORKIEM JESTEŚ?

Jedni w potwory wierzą, inni nie. W tej zabawie jednak nie ma to żadnego znaczenia, bo... to po prostu zabawa! Dlatego możecie teraz sprawdzić, którym potworkiem jesteście. Odpowiedzcie po prostu na pytania i bawcie się dobrze!

### 1. KTÓRE ZWIERZĘ WYDAJE CI SIĘ NAJBARDZIEJ TAJEMNICZE?

- ☺ Koń
- ☹ Jaszczurka
- ☼ Wilk
- ♥ Biała sowa
- ♦ Nietoperz

### 2. KTÓRĄ MAGICZNA UMIEJĘTNOŚĆ CHCIAŁBYŚ POSIAĄĆ?

- ☼ Zamienianie się w zwierzę
- ♥ Przenikanie przez ściany
- ☹ Poruszanie się bardzo szybko
- ☺ Być częściowo zwierzęciem
- ♦ Duża wrażliwość na rany

### 3. KOLOR DLA CIEBIE:

- ♦ Czerwony
- ☹ Czarny
- ☺ Zielony
- ♥ Biały
- ☼ Brązowy

### 4. W KTÓRYM STRASZLIWYM MIEJSCU CHCIAŁBYŚ ZAMIESZKAĆ?

- ♥ Lochy
- ♦ Cmentarz
- ☺ Stary, straszny las
- ☼ Domek na odludziu
- ☹ Zamczysko

### 5. KTÓRY ODGŁOS JAKO POTWÓR MÓGŁBYŚ WYDAWAĆ?

- ♦ Mlask, ciap-ciap, mlask, bleeee!
- ♥ Uuuuuuu hu huuuuuuuuuuuu!
- ☹ Auuuuuuuuuuuuuuuuuuuuuuuuuu!
- ☼ Tadam, tadam, tadam, tadam-ihaaaa!
- ☺ Szelest?

### 6. CZEGO NAJBARDZIEJ NIE LUBISZ?

- ☼ Ciepła
- ♥ Słońca
- ☺ Ludzi
- ☹ Pełni księżycy
- ♦ Ognia

### 7. JESTEŚ NA URODZINACH KOLEŻANKI, ALE JEST STRASZNIE NUDNO. CO ROBISZ?

- ♦ Wbijam zęby w arbuza, potem w pomarańcze i zajmuję się jedzeniem
- ☺ Bawię się z jej psem
- ☹ Gniewam się, mówię, że jest nuda i jej urodziny są do kitu!
- ♥ Wymykam się cichaczem, żeby nikt nie widział
- ☼ Robię psikusy innym gościom

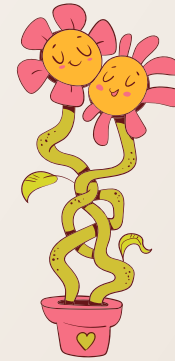
### 8. CO MOŻNA O TOBIE NA PEWNO POWIEDZIEĆ?

- ♦ Dzika osoba
- ☼ Piękna osoba
- ☹ Powolna osoba
- ♥ Tajemnicza osoba
- ☺ Szybko wpadająca w złość osoba

### 9. KTÓRE IMIĘ MÓGŁBYŚ NOSIĆ JAKO POTWÓR?

- ♦ Bezgłowy Fernando
- ☹ Wolferio
- ☼ Forest
- ☺ Ślumsatak
- ♥ Ernest

DOPASUJ CIEŃ!



Wyniki testu  
na następnej stronie!



ZNAJDŹ  
10  
RÓŻNIC!

## WYNIKI PSYCHOTESTU:

♥ **DUSZEK** – jesteś małym duszkiem. Lubisz postraszyć, pojawiając się tu i tam. Twoim ulubionym zajęciem jest przenikanie przez przedmioty i ściany. To takie fajne! Zdarzają się dobre duszki, które próbują pomagać i nic a nic nie straszą innych. Najlepiej czujesz się jednak w lochach, starych zamkach i piwnicach. Musi być ciemno, zimno i upiornie. Nie przepadasz za światłem, słońcem i hałasem.

♦ **WAMPIREK** – jesteś wampirkiem i najbardziej lubisz sok pomidorowy! Nie przepadasz za czosnkiem. Bardzo lubisz nietoperze i peleryny. Niektórzy twierdzą nawet, że w nietoperza potrafisz się przemienić. Jesteś ta-

jemniczy i masz ogromną sprawność fizyczną. Bardzo szybko biegasz, świetnie się wspinasz i masz dużo siły. Jesteś sympatyczny i masz w sobie coś przyciągającego.

☉ **CENTAUR** – czy centaur jest potworem? Okazuje się, że trochę jest. Zamieszkujesz głęboki las. Ludzie nigdy nie docierają tak daleko. Jesteś istotą bardzo związaną z przyrodą. Świetnie poruszasz się w lesie. Masz w sobie połowę charakteru człowieka, a połowę konia. Uwielbiasz szybko biegać. Szybko wpadasz w gniew, nie przepadasz za ludźmi, którzy często cię denerwują.

☠ **ZOMBIACZEK** – ojej, zombie to takie dziwne potwory, bo są żywe tylko trochę. Wychodzą tylko nocą, bo noc

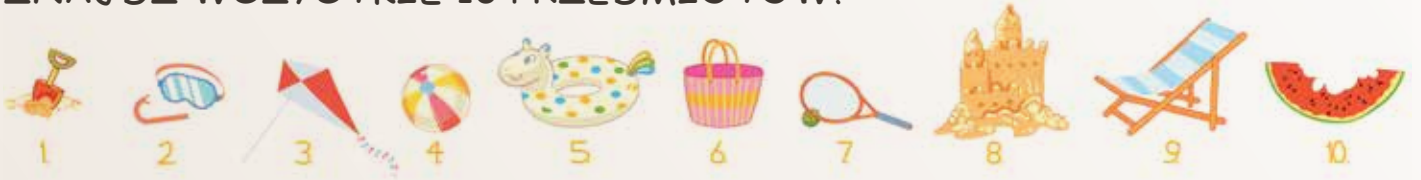
kochają najbardziej. Uwielbiają cmentarze. Zombie są raczej powolne, niewiele mówią, niewiele myślą. Czasem może coś im odpaść, czasem się przewracają. Takie trochę śmieszne te potwory. Ale pamiętajcie, że to tylko zabawa!)

☾ **WILKOŁACZEK** – oj, wilkołaczku! Musisz uważać na pełnię księżyca. Nikt dookoła tego nie wie, ale ty tak, że o północy, podczas pełni, przemieniasz się w wilka. Dlatego dobrze, gdy mieszkasz gdzieś na uboczu. Wyruszasz wówczas do lasu polować. Masz ogromną siłę i bywasz drapieżny, ale jak każdy wilk masz w sobie też coś bardzo przyjacielskiego. Dla swoich bliskich i przyjaciół jesteś obrońcą.

**Wcale nie było tak strasznie!**



ZNAJDŹ WSZYSTKIE 10 PRZEDMIOTÓW!



POMÓŻ ODNALEŹĆ DROGĘ!



# Czytanie ksiązek podczas wakacji kluczem do rozwoju dziecka

Wakacje to czas, który często kojarzy się z odpoczynkiem, zabawą i beztroską. Jednak jest to również doskonała okazja do rozwijania umiejętności, które przydadzą się w dalszej edukacji. Jedną z takich umiejętności jest czytanie książek.



Anna Pawłowicz-Janczys

**W** tym artykule przyjrzymy się, jak czytanie podczas wakacji wpływa na naukę dzieci w różnym wieku, jak zorganizować idealny kącik do czytania oraz jakie są korzyści z rodzinnego czytania.

## Wpływ czytania na naukę dzieci w młodszym wieku

Dzieci w młodszym wieku, czyli w przedziale od 3 do 10 lat, przeżywają okres intensywnego rozwoju językowego i poznawczego. Czytanie książek w tym czasie jest nie tylko wartościową formą spędzania czasu, ale także kluczowym elementem ich edukacji i rozwoju. Regularne czytanie książek ma niezwykle po-

zytywny wpływ na rozwój słownictwa u dzieci. Dzięki kontaktowi z różnorodnymi tekstami dzieci uczą się nowych słów i zwrotów, które później wykorzystują w codziennej komunikacji. Ponadto dzieci uczą się również, jak różne słowa mogą być używane w różnych kontekstach, co wzbogaca ich umiejętności komunikacyjne i sprawia, że ich mowa staje się bardziej płynna i bogata.

Książki mają nieocenioną moc pobudzania wyobraźni. Dzieci, czytając o przygodach bohaterów, magicznych krainach czy fascynujących wydarzeniach, tworzą w swoich umysłach obrazy opisanych sytuacji i postaci. Taka aktywność rozwija kreatywność i zdolność do abstrakcyjnego myślenia. Dzieci uczą się również empatii, ponieważ identyfikują

się z bohaterami i przeżywają ich emocje. Książki stają się zatem bramą do nowych światów, gdzie granice wyobraźni są jedynym ograniczeniem. Dzięki temu dzieci rozwijają umiejętność myślenia poza schematami, co jest niezwykle cenne w dalszym życiu. Czytanie wymaga od dzieci skupienia uwagi na treści książki przez dłuższy czas. Ta umiejętność koncentracji jest niezbędna podczas nauki w szkole i w późniejszych etapach edukacji. Skupienie na fabule książki, śledzenie wątków i zapamiętywanie szczegółów to doskonałe ćwiczenia dla umysłu młodego czytelnika.

Dzieci, które regularnie czytają, często lepiej radzą sobie z zadaniami wymagającymi długotrwałej uwagi i skupienia. Ponadto czytanie może pomóc

Dzięki czytaniu  
dzieci rozwijają  
umiejętność myślenia  
poza schematami, co  
jest niezwykle cenne  
w dalszym życiu.

w rozwijaniu cierpliwości i wytrwałości, ponieważ dzieci uczą się, że aby poznać zakończenie historii, muszą przebrnąć przez całą książkę. Czytanie książek w młodszym wieku ma fundamentalne znaczenie dla wszechstronnego rozwoju dziecka. Rozwój słownictwa, pobudzanie wyobraźni oraz zwiększenie umiejętności koncentracji to tylko niektóre z wielu korzyści, jakie niesie ze sobą ta forma spędzania czasu. Warto zatem zachęcać dzieci do regularnego sięgania po książki, tworząc im przyjazne warunki do czytania i dzieląc się z nimi pasją do literatury. Dzięki temu nie tylko wzbogacamy ich edukację, ale także przygotowujemy je do wyzwań, które czekają na nie w przyszłości.

## Wpływ czytania na naukę dzieci w starszym wieku

Dzieci w starszym wieku, czyli od 11 do 18 lat, również czerpią wiele korzyści z czytania książek. W tym okresie czytanie pełni istotną rolę nie tylko w rozwijaniu kompetencji językowych, ale także w kształtowaniu osobowości oraz umiejętności analitycznych. Czytanie książek znacząco poszerza horyzonty dzieci i młodzieży, dostarczając im informacji z różnych dziedzin. W starszym wieku uczniowie zaczynają interesować się bardziej złożonymi tematami, a książki stają się ważnym źródłem wiedzy. Literatura popularnonaukowa, biografie, powieści historyczne oraz podręczniki tematyczne pomagają w nauce przedmiotów szkolnych, a także rozwijają osobiste zainteresowania. Dzięki czytaniu młodzież zdobywa wiedzę, której często nie znajdzie w szkolnych podręcznikach, co może wpłynąć na ich wyniki w nauce i wybór przyszłej ścieżki zawodowej. Czytanie literatury rozwija umiejętności analizy i krytycznego myślenia. Uczniowie poprzez analizę fabuły, postaci i wydarzeń, uczą się oceniać sytuacje, argumenty i różne perspektywy. Czytanie różnych gatunków literackich, w tym także literatury pięknej i filozoficznej, zmusza do refleksji i formułowania własnych opinii. Młodzież zaczyna dostrzegać złożoność świata, co kształtuje ich umiejętność podejmowania świadomych decyzji i argumentowania swojego zdania. Ta umiejętność jest niezwykle cenna nie tylko w edukacji, ale także w życiu codziennym. Regularne obcowanie z tekstem pisanym ma również korzystny wpływ na umiejętności pisarskie oraz znajomość zasad gramatyki. Dzieci i młodzież, czytając dobrze napisane teksty, mimowolnie uczą się poprawnych struktur gramatycznych i ortograficznych. To z kolei przekłada się na ich własne umiejętności pisarskie. Pisanie wypracowań, prac domowych czy nawet notatek staje się łatwiejsze i bardziej precyzyjne. Czytanie literatury o wysokim poziomie językowym podnosi jakość języka pisanego uczniów, co jest istotne w kontekście egzaminów i dalszej edukacji. Czytanie

książek w starszym wieku ma ogromny wpływ na rozwój intelektualny i emocjonalny dzieci i młodzieży. Zwiększenie zasobu wiedzy, rozwijanie krytycznego myślenia oraz poprawa pisowni i gramatyki to kluczowe korzyści, które przygotowują młodych ludzi do wyzwań dorosłego życia.

## Idealny kącik do czytania

Stworzenie odpowiedniego miejsca do czytania sprzyja skupieniu i komfortowi. Taki kącik może stać się ulubionym miejscem w domu, gdzie można zanurzyć się w literaturze. Podstawą jest wygodne miejsce do siedzenia lub leżenia – miękkie poduszki, wygodny fotel czy hamak są doskonałymi opcjami. Komfort fizyczny jest kluczowy, aby móc się skupić na książce bez uczucia dyskomfortu.

Odpowiednie oświetlenie jest niezbędne. Naturalne światło jest najlepsze, ale można również użyć lampki do czytania. Dobre oświetlenie zmniejsza zmęczenie oczu i pozwala skupić się na treści książki. Miejsce do czytania powinno być ciche i spokojne, z dala od rozpraszaczy. Cisza sprzyja skupieniu i pozwala w pełni zanurzyć się w lekturze. Jeśli nie ma możliwości całkowitego wyeliminowania hałasu, warto użyć zatyczek do uszu lub słuchawek z dźwiękami relaksacyjnymi.

Odpowiednie przygotowanie kącika do czytania oraz wybór spokojnych miejsc, takich jak plaża czy biwak, może wzbogacić doświadczenie czytelnicze. Warto zachęcać młodzież do regularnego sięgania po książki i wspierać ich rozwój poprzez literaturę. Niezależnie od miejsca, odpowiednie przygotowanie przestrzeni do czytania może uczynić tę czynność przyjemniejszą i bardziej satysfakcjonującą.

Czytanie książek podczas wakacji ma ogromny wpływ na rozwój dzieci w każdym wieku. To nie tylko sposób na naukę, ale również na budowanie relacji i wspólne odkrywanie nowych światów. Niezależnie od tego, czy wybieramy plażę, biwak, czy domowy kącik do czytania, warto poświęcić czas na tę wartościową aktywność.



Jeśli chcecie zatrzymać te słoiczki do zimy lub zachować na prezent, to raczej schowajcie je daleko.

## KRÓTKI PORADNIK KONFITUROWY



Elżbieta Monkiewicz

Znów? Jak najbardziej. Czyż można latem nie ugotować ani jednego słoiczka z pachnącą, unoszącą się smakiem aż pod obłoki konfiturą? Truskawki, wiśnie, jagody, agrest, porzeczki proszą się same do słoiczków. A więc *repetitio est mater studiorum*. Z mędrkami antycznymi sprzeczać się nie warto.

## Sprawa ważna – słoiki

Używane do przygotowania konfitur i dżemów lub innych produktów konserwowych naczynia, garnki i narzędzia muszą być szczególnie czyste. Słoiki i pokrywki myje się sodą oczyszczoną lub płynem do mycia naczyń. Wszystko jest bardzo starannie płukane, a następnie sterylizowane. Tego kroku nie warto pomijać, jeśli chcemy, by nasze wysiłki nie poszły na marne. Jak sterylizować?

- **Para.** Umieść słoiki nad wrzącą wodą w czajniczku lub garnku i trzymaj co najmniej 4–5 minut. Trochę to jest uciążliwe, bo za jednym razem można sterylizować jeden lub maksymalnie dwa słoiczki.

- **Kuchenka mikrofalowa.** Napełnij słoik gorącą wodą do jednej czwartej objętości słoika, wstaw do kuchenki mikrofalowej na 4–5 minut i ustaw tryb maksymalnego ogrzewania. Po zakończeniu wylej wodę i wytrzyj słoiki.

- **Piekarnik.** Kratkę grillową przykryj miękką, naturalną ściereczką, ustaw na nią słoiki, włóż do zimnego piekarnika, ustaw temperaturę na 130°C i piecz przez 20–25 minut. Staraj się organizować proces gotowania konfitury tak, by gotową wkładać od razu do gorących słoików i zakręcać gorącymi pokrywkami – to jest ważnym czynnikiem zapobiegającym zepsuciu się wyrobu.

Informacje o pokrywkach: czyste, wymyte pokrywki włóż do garnka z wodą, upewniając się, że są całkowicie zalane wodą, gotuj przez co najmniej 10–12 minut, następnie wyjmij szpynkami i osusz papierowymi ręcznikami.

## Rady niewygodne

- Jeśli zbierasz własne owoce, myj je jak najrzadziej przed gotowaniem. Jeśli kupujesz owoce w sklepie, na rynku lub od nieznanej babci, wręcz przeciwnie, umyj je tak dokładnie, jak to możliwe.

- W przypadku dżemu należy koniecznie wybierać owoce całe, nieuszkodzone i w miarę możliwości nawet lekko niedojrzałe; jedynym wyjątkiem są śliwki i wiśnie, muszą być całkowicie dojrzałe. Do kompotu włóż najdojrzalsze owoce i jagody – nadają się do tego nawet przejrzałe i lekko posiniaczone owoce.

- Sterylizuj słoiki! Nie jest to takie trudne, a w znaczący sposób gwarantuje bezpieczeństwo produktu, w który włożono tyle wysiłku.

- Aby jagody w dżemie zachowały swój naturalny kształt i aromat, umyte i obrane jagody można zalać gorącym syropem na 3–4 godziny, a następnie już gotować.

- Jagody i owoce z grubą skórką, np. agrest i śliwki – nakłuwamy szaszłykiem lub wykałaczką, dzięki czemu syrop będzie lepiej wchłaniał się podczas gotowania.

- Konfitura klasyczna jest gotowa, jeśli owoce lub jagody równomiernie rozmieszczone są w syropie i staną się półprzezroczyste. Dla pewności nabierz odrobinę syropu czystą łyżką i upuść na czysty talerz – nie powinien się rozlewać po talerzu.

- Upewnij się wcześniej, że masz odpowiednie pojemniki i naklejki. Słoiczki z żelazną zapinką i gumową (a jeszcze lepiej silikonową) uszczelką to najpiękniejsza rzecz. Łatwy w użyciu, piękny i teraz niedrogi. A pokrywka nigdy się nie zgubi. Piękne i stylowe opakowanie dżemu lub konfitury to niezwykle ważna sprawa! Dodatkowo naklejka na słoiczek jest nie tylko ozdobą, ale i pełni swoje funkcje. Jeśli dużo gotujesz, informacja o dacie „zakładki” nie będzie zbędna. Jeśli masz zwykłe słoiki z nieatrakcyjnymi pokrywkami, możesz je łatwo ozdobić kawałkiem naturalnej tkaniny przewiązanego uroczym sznurkiem lub wstążką. Albo nawet kawałek pergaminu zamiast tkaniny, zawiązany sznureczkiem lub wstążką w ten sam sposób.

## Pięciominutowa konfitura

To bardzo proste i wygodne! Zwłaszcza jeśli musisz uporać się z dużą ilością owoców lub jagód, a nie masz czasu ani ochoty na gotowanie tradycyjnych dżemów. Korzystając z tej zasady, konfiturę można ugotować z różnych soczystych owoców i jagód. Jest wytwarzana z mniejszą ilością cukru i gotowana przez krótki czas. Mimo że tak ugotowana konfitura jest bardziej płynna niż ugotowana tradycyjnie z dużą ilością cukru, konfitura ta wygląda bardzo atrakcyjnie: owoce i jagody doskonale zachowują swój kształt, zachowuje kolor jagód lub owoców użytych do tego dżemu, a także dzięki krótkiej obróbce cieplnej pozwala zachować w ten sposób więcej witamin i przydatnych substancji w konfiturze, a poza tym jest bardzo, bardzo smaczna. I z tym argumentem trudno polemizować. Takie konfitury szczególnie nadają się do aromatyzowania różnymi przyprawami, ziołami, rumem i brandy.


Do takiej konfitury najlepiej nadają się: truskawki, wiśnie, wiśnie, maliny, porzecz-

ki, jeżyny, borówki, morele, śliwki, brzoskwinie, nektarynki, jabłka, gruszki. Zasada przygotowania owoców i jagód jest nieco inna. Truskawki, maliny, jeżyny, wypestkowane wiśnie lub inne miękkie jagody po prostu zasypuje się cukrem i pozostawia, aby puściły sok. Przygotowując konfiturę jabłkową lub gruszkową, owoce obiera się, kroi w cienkie plasterki i posypuje cukrem. Przygotowując konfiturę śliwkową, brzoskwiniową lub nektarynkową, usuwamy pestki, małe owoce rozkrajamy na połówki (śliwki, małe morele, brzoskwinie lub nektarynki), duże kroimy w plasterki, wkładamy do garnka i zasypujemy cukrem. Pozostawiamy, aż owoce puszczą sok.

Potem doprowadza się do wrzenia i gotuje na małym ogniu przez 5 minut. Następnie pozostawia się na 12 godzin, ponownie gotuje i gotuje na małym ogniu przez 5 minut. Proces gotowania powtarza się trzykrotnie. Następnie konfiturę wlewa się do przygotowanych słoików, szczelnie zamyka. Jeżeli użyto bardzo małej ilości cukru (do 700 g na 1 kg owoców lub jagód), słoiki należy pasteryzować. Jeśli na kilogram owoców lub jagód zużyto 700 g cukru i więcej, po zakręceniu wystarczy odwrócić słoiki na pokrywkę i studzić odwróconymi. Gdy słoiki z pełną objętością ostygną, należy je obserwować przez kilka tygodni, czy w słoikach zachodzą jakieś procesy, a dopiero potem przenieść je do miejsca stałego przechowywania.

## Skandynawski sposób na konfiturę

*Sylt* (czyt. siult) możemy przygotować w domu. Używając lekko niedojrzałych owoców, dostarczamy produktowi więcej pektyny, więc *sylt* może być galaretowaty. Prostszy sposób na jagody w słoiku chyba jeszcze nie wynaleziono.

Potrzebne są jagody – truskawki, maliny, porzeczki, jagody (dowolne) – i cukier w proporcji 1 kg jagód i 700 g cukru. Jagody myjemy, większe egzemplarze przekrajamy i jeszcze mokre wkładamy do garnka. Za jednym razem nie więcej 2 kg. Od momentu wrzenia gotujemy miękkie jagody (maliny, truskawki, jeżyny, etc.) 15 min, twardsze (agrest, porzeczki, pokrajane owoce) – 20 min. Potem sypujemy cukier, zdejmujemy z ognia i intensywnie mieszamy aż do rozpuszczenia cukru. Wlewamy do gorących słoiczków, zakręcamy, odwracamy i studzimy na pokrywe. 



Na pamiątkę  
koronacji jedynego  
króla litewskiego  
Litwini na całym świecie  
obchodzą 6 lipca Dzień  
Państwowości.

# Władca pogańskiej Litwy, który wyłamał się ze schematu

Mendog poprzez chrzest i koronację, jak uważa prof. Alfredas Bumblauskas, wprowadził Litwę do wspólnoty państw zachodnich. Chociaż ten zamysł do końca się nie udał, to jego zabiegi stały się podstawą do dalszych negocjacji z Europą.



**Antoni Radczenko**

**P**oczątki litewskiej państwowości to wciąż wiele tajemnic do odkrycia i wyjaśnienia. Wszystkie informacje o początkach Litwy pochodzą z kronik i roczników niemieckich lub ruskich. Pierwsza wzmianka o Mendogu pochodzi z roku 1219, kiedy władca wraz z 20 książętami litewskimi podpisał umowę pokojową z Księstwem Halicko-Wołyńskim.

## Korona i Europa

W latach 40. XIII w. Mendog jawi się już jako samodzielny książę całej Litwy. „Prawie 30 lat dziejów Litwy i biografii Mendoga okrywa mgła tajemnicy. A ważnych wydarzeń nie brakowało. Notka nekrologowa w kilku słowach przedstawia karierę polityczną Mendoga od statusu młodszego brata aż do samowładztwa (wyjątkowo chwalebne określenie): Mendog swoją pozycję osiągnął, mordując i wyganiając braci oraz bratanków. Nie znamy szczegółów, ale za Juliuszem Latkowskim możemy powtórzyć, że Mendog zjednoczył Litwę metodą Merowingów”

– pisał w artykule „Tajemniczy Mendog” wybitny litewski historyk Eduardas Gudavičius.

W 1251 r. Mendog przyjmuje chrzest z rąk biskupa chełmińskiego Heidenryka. 17 lipca papież Innocenty IV wydał zgodę na koronację Mendoga. Uroczystość odbyła się dwa lata później. Dokładnej daty nie znamy. Z badań Gudavičiusa wynika, że nastąpiło to 6 lub 13 lipca 1253 r.

– O zachodniej orientacji Litwy świadczą chrzest i koronacja Mendoga. Koronacja w tej kwestii jest najważniejsza. Mendog zrozumiał, że aby wejść jako równy do wspólnoty państw chrześcijańskich potrzebna jest korona. Wówczas koronę



mógł przekazać tylko papież lub cesarz Świętego Cesarstwa Rzymskiego. Alternatywa była oczywista, jego syn Wojsiek przyjął chrzest w obrządku wschodnim. Dzięki Mendogowi Litwa stała się częścią świata zachodniego – mówi „Kurierowi Wileńskiemu” prof. Alfredas Bumblauskas, historyk z Uniwersytetu Wileńskiego.

## Koronacja i prawosławie

Korona dotarła na Litwę z Rygi. Miejsce koronacji nie jest znane. – Niestety, nadal nie wiemy, gdzie znajdował się dwór Mendoga. Dla koronacji musiała tam powstać katedra. Z dzisiejszych badań wynika, że Wilno raczej powstało po śmierci Mendoga. Za czasów Mendoga tutaj znajdowała się dolina Świntoroga. To była nekropolia, a nie teren zamieszkały. W pewnym sensie ówczesne Wilno przypominało grecki Olimp, czyli to była święta ziemia nienależąca do nikogo – wyjaśnia nasz rozmówca.

Badacze początku dziejów Wielkiego Księstwa Litewskiego zwracają uwagę, że podstawowy kierunek ekspansji młodego państwa to był wschód. Teoretycznie Litwa mogła przyjąć chrzest prawosławny.

Zdaniem prof. Bumblauskasa w tamtym czasie wschód nie był atrakcyjny dla wielkich ksiąząt litewskich. Z jednej strony Ruś Kijowska pozostawała pod jarzmem mongolskim. Z drugiej – Bizancjum, którego pozycja, w porównaniu ze Świętym Cesarstwem Rzymskim, była o wiele słabsza. Niemniej prawosławna alternatywa pozostawała aktualna aż do oficjalnego chrztu Litwy w 1387 r., kiedy Litwa połączyła się z Polską w unii personalnej. Chociaż jeszcze matka Jagiełły, Julianna, córka wielkiego księcia Aleksandra twerskiego oraz Anastazji halińskiej, namawiała swego syna do przyjęcia chrztu w obrządku wschodnim.

Mogłoby się wydawać, że Litwa, będąc ostatnią pogańską enklawą w Europie, była niezorientowana w sprawach europejskich. Rzeczywistość była bardziej skomplikowana. – Szacuje się, że źródłem wiedzy o Europie dla Mendoga był ksiądz Chrystian. Dzięki niemu władca zrozumiał, jakie są relacje między papieżem a cesarzem. Zrozumiał, czym są za-



kon krzyżacki, zakon inflancki czy Święte Cesarstwo Rzymskie. Parbus, pierwszy litewski dyplomata, bardzo wszystkich zadziwił na dworze papieskim w Mediolanie. On przedstawił taki program Mendoga, że papież ofiarował koronę nie tylko Mendogowi, ale całej dynastii. Mendog stał się praktycznie bezpośrednim poddanym papieża. Została stworzona samodzielna prowincja kościelna. To świadczy o tym, że Mendog był człowiekiem o szerokich horyzontach – podkreśla w rozmowie z „Kurierem Wileńskim” Alfredas Bumblauskas. Wspomniany ksiądz Chrystian został pierwszym litewskim biskupem. Na Litwie przebywał do roku 1259.

## Historia niczym z dramatów Szekspira

Analizując ówczesną sytuację, można założyć, że poprzez koronację pozycja Litwy w Europie była o wiele mocniejsza niż Polski, która wtedy weszła w okres rozbicia dzielnicowego. Ostatnim polskim władcą posiadającym koronę był Bolesław Szczodry, który zmarł w 1082 r. Niestety, Litwie nie udało się wykorzystać szansy na stanie się pełnoprawnym państwem europejskim. W 1259 r. Litwa została zaatakowana przez armię mongolską. Mniej więcej w tym samym czasie rozpoczęło się powstanie na Żmudzi skier-

rowane przeciwko Krzyżakom. Żmudzi-  
nom udało się pokonać rycerstwo w bitwie pod Durben. Nie wiemy dokładnie, czy Mendog wspierał powstańców.

Prof. Bumblauskas nie wyklucza, że król Litwy przyjął wówczas postawę obserwatora. Zwycięstwo nad rycerstwem faktycznie mogło przyczynić się do tego, że powrócił do wiary swoich przodków. W 1263 r. księżęta litewscy Dowmunt i Treniota wznici bunt przeciwko Mendogowi. Mendog wraz z dwoma synami został zamordowany.

– Trzeba zrozumieć, że państwo litewskie wciąż się kształtowało. Władza Mendoga nie była do końca ugruntowana. Powstała wewnętrzna opozycja, która wzniciła bunt. Taka historia, jaką spotkała Mendoga, w historii Anglii było mnóstwo. O tym pisał Szekspir. Historia Mendoga w dużym stopniu napomina dramaty Szekspira – zauważa Alfredas Bumblauskas.

Mimo że Litwa jeszcze ponad 100 lat pozostawała pogańska, to chrzest i koronacja Mendoga nadal odgrywają kluczową rolę w litewskiej historii. – Mendog wymyślił się z tego schematu. Udowodnił, że w trakcie krucjat państwo pogańskie ma prawo podjąć samodzielną decyzję dotyczącą chrztu. Następcy Mendoga, wielcy księżęta Witenes, Giedymin czy Olgierd, kontynuowali negocjacje w sprawie chrztu – dodał historyk. KW



**PANELE DYSKUSYJNE** w ramach krakowskiego Festiwalu Miłosza cieszą się zawsze dużym zainteresowaniem.

# Spacerem po krakowskim Festiwalu Miłosza

Aż osiem dni trwa tegoroczny 13. Festiwal Miłosza w Krakowie. Rozpoczął się 30 czerwca, w dniu urodzin poety. Uchwałą Senatu RP 2024 jest Rokiem Czesława Miłosza. W sierpniu przypada dwudziesta rocznica jego śmierci.



Jarosław Tomczyk



**SPOTKANIA FESTIWALOWE** z poetami i pisarzami odbywają się w Willi Decjusza i pałacu Potockich.

**B**ardzo się cieszę, że „Kurier Wileński” o nas nie zapomina – wita nas z uśmiechem Anna Szczygieł, PR manager Festiwalu. Spotykamy się w upalny niedzielny poranek, ostatni czerwcowy, na krakowskim Rynku Głównym pod numerem 20, przed zamkniętą jeszcze bramą pałacu Potockich. Współgospodarzem tego miejsca jest Krakowskie Biuro Festiwalowe, organizator Festiwalu Miłosa, a także wielu innych krakowskich festiwali. – Kiedyś Festiwal Miłosa trwał dwa dni, później trzy, potem pięć, a teraz aż osiem! To obecnie największe święto poetyckie w Polsce – cieszy się pani Anna.

Po kilku minutach wokół nas stoi już cały wianuszek ludzi, zaopatrzonych w spore zapasy wody. Wszyscy czekają na rozpoczęcie pierwszego punktu festiwalowego programu, którym jest spacer po krakowskich śladach Czesława Miłosa. Przed nami ponad dwie godziny marszu z Anną Hojwą, przewodniczką z Krakowskiego Biura Festiwalowego.

### Pierwsze adresy

Pierwsze punkty naszego spaceru leżą rzut beretem. Z rynku skręcamy w uli-

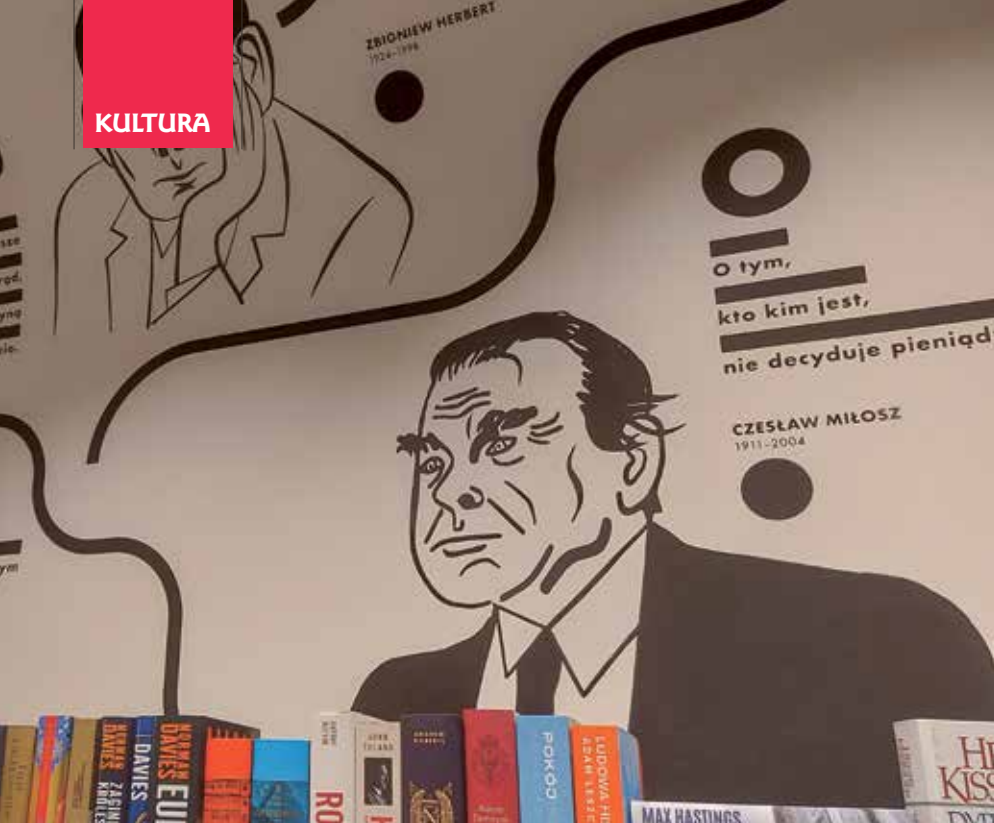
cę Bracką, gdzie przy wejściu pod numerem 3 znajduje się domofon poetycki. Wystarczy zadzwonić, by usłyszeć wiersz Miłosa. Po odstuchaniu wracamy na Rynek, gdzie pod numerem 23 już od roku 1610 mieści się w Krakowie księgarnia. Zdecydowanie najstarsza w mieście, obecnie należąca do popularnej sieci Empik. W środku odnajdujemy dwie sale, którym patronują związani z Krakowem literacy nobliści – Miłosz i Wisława Szymborska. Można tu oczywiście kupić ich książki, ale także obejrzeć murale z podobiznami poetów. Przy tej Miłosa cytat: „O tym, kto kim jest, nie decyduje pieniądź”.

Nie pieniądź decydował też o tym, że Miłosz wraz ze swoją drugą żoną Carol, ostatnie lata swojego życia postanowili spędzić w Krakowie, którego noblista jest od 1993 r. honorowym obywatelem. W wolnej Polsce Miłoszowie przyjeżdżali tu regularnie. Gdy zdecydowali się kupić mieszkanie, spędzali w nim początkowo tylko miesiące letnie, a na zimę wyjeżdżali do swojego domu w Kalifornii. W pewnym momencie postanowili jednak zostać pod Wawelem na stałe. – Miłosz wybrał Kraków, bo miał tu grono przyjaciół. Jan Błński, Jerzy Turowicz, Wisława Szymborska, środowisko uni-

wersyteckie, m.in. ja czy Teresa Walas, więc on tutaj się czuł jak u siebie. Spotykaliśmy się na różnych obiadach, miał z kim podyskutować, wygłaszał wykłady na Uniwersytecie Jagiellońskim, gdzie zresztą dostał doktorat honoris causa. Poza tym samo miasto mu się podobało i było mu bliskie przez ten zabytkowy charakter przypominający mu jego ukochane Wilno – mówił „Kurierowi Wileńskiemu” podczas festiwalu dwa lata temu prof. Aleksander Fiut. Na początku 1945 r., podczas poranka poetyckiego w Teatrze Starym w Krakowie, skrzyżowały się drogi Miłosa i Wisławy Szymborskiej. W tym miejscu także na chwilę przystajemy. W anegdocie zostało wspomnienie poetki, która z podziwem słuchała tu głosu przyszłego noblisty, a później ze zgrozą obserwowała, jak tak uduchowiony poeta może jeść danie tak pospolite, jak schabowy z kapustą. Podobno w gronie słuchaczy znajdował się też studiujący wtedy w Krakowie Zbigniew Herbert.

### Kod do poezji

Po raz pierwszy Czesław Miłosz zamieszkał w Krakowie pod koniec wojny,



**W NAJSTARSZEJ KRAKOWSKIEJ KSIĘGARNI** przy Rynku Głównym 23 znajduje się mural z wizerunkiem Miłosza.

na początku 1945 r., po ucieczce ze zrujnowanej Warszawy. Wraz z pierwszą żoną Janiną znaleźli kwaterek w Domu Literatów przy ulicy Krupniczej 22, ale to tłoczne, tętniące życiem miejsce nie bardzo odpowiadało młodym małżonkom. – Szybko przenieśli się do mieszkania przy ulicy św. Tomusza 26, przed którego bramą właśnie стоимy – zwraca się do grupy spacerowiczów Anna Hojwa. – To było mieszkanie ponemieckie, pozostali w nim niecały rok, bowiem Miłosz już na początku 1946 r. trafił do placówki dyplomatycznej w Nowym Jorku w roli attaché kulturalnego. Jeszcze kilka lat temu to mieszkanie było przez jedną z firm wynajmowane okazjonalnie, można było nawet do niego wejść; obecnie nie wiemy, czyją jest własnością i jak jest wykorzystywane – tłumaczy przewodniczka. Z ulicy św. Tomusza kierujemy się w stronę ostatniego w życiu adresu poety, czyli na ulicę Bogusławskiego. Idziemy przez krakowskie Planty, których cień przynosi ulgę od morderczego upału. Planty to park pełen literackich pamiątek. Odnajdziemy tu pomniki odnoszące się do XIX-wiecznej klasyki polskiej, ale większość pisarzy została upamiętniona w nowoczesnej, bardziej funkcjonalnej formie. W ramach projektu Kody Miasta, realizowanego przez Krakowskie Biuro Festiwalowe, wiele ławek na Plantach zyskało

swoich literackich patronów. Są wśród nich autorzy, którzy mieszkali i tworzyli w Krakowie, a także ci, których związki z miastem są dużo mniej oczywiste. Na ławkach znajdziemy m.in. nazwiska: Juliana Przybosa, Stanisława Lema, Jerzego Pilcha, Josepha Conrada, Georga Trakla, Herty Müller, Eduarda Mendozy, Swietłany Aleksijewicz i ponad setki innych twórców. Rzecz jasna jest także ławka Czesława Miłosza. Wszystkie ławki opatrzone zostały tabliczkami, na których obok nazwiska autora znajduje się kod QR. Wystarczy go zeskanować, by trafić bezpośrednio na stronę, na której można przeczytać fragment tekstu autora i posłuchać jego nagrania w polskiej oraz drugiej, przeważnie angielskiej wersji językowej. W przypadku Miłosza jest to fragment „Traktatu poetyckiego” („Fiakry drzemały pod Mariacką Wieżą./Kraków małutki jak jajko w listowiu...”). Dodatkowo na stronie znajduje się interaktywna mapa, dzięki której można łatwo odnaleźć wszystkie literackie ławki, a także wybrane najważniejsze literackie adresy Krakowa. Z Plant blisko do kościoła św. Idziego, jednej najmniejszych świątyń miasta. Na placu przed kościołem ustawiono w 1990 r. Krzyż Katyński upamiętniający polskie ofiary sowieckich represji, m.in. oficerów zamordowanych przez NKWD w Katyniu w 1940 r. W każ-



**NA ŁAWECZCE CZESŁAWA MIŁOSZA** można

dać niedzielę o 10.30 odprawiana jest tu msza św. w języku angielskim i właśnie na nią przychodził zawsze Miłosz ze swoją żoną Carol. Nieco dalej u stóp Wawelu zobaczyć można instalację „Ślad”, będącą odbiciem linii papilarnych kciuka Miłosza. Natomiast na drugim brzegu Wisły przy Muzeum Sztuki i Techniki Japońskiej „Manggha” można usiąść na Schodach Czesława Miłosza.

### Adres ostatni

Przy Bogusławskiego w kamienicy pod szóstym, w mieszkaniu numer 5a, Czesław Miłosz spędził ostatnie 11 lat swojego życia. Zabraliśmy do niego Czytelników magazynu przed dwoma laty, także przy okazji Festiwalu Miłosza. Tym razem ograniczymy się więc jedynie do informacji, że obecnie mieszkanie należy do Krakowa. – Zostało wykupione przez miasto, a zarządza nim Krakowskie Biuro Festiwalowe – tłumaczy Anna Hojwa. – Udostępniamy je raz na jakiś czas do zwiedzania, czy to podczas spacerów literackich, czy czasem także indywidualnie. Mieszkanie jest zinwentaryzowane, ale ze względu na dość małą powierzchnię raczej nie ma planów stworzenia tu muzeum w tradycyjnym sensie tego słowa. Przy wejściu do kamienicy umieszczona jest pamiątkowa tablica. – W mieszka-



przysiąść na krakowskich Plantach.

**NOBLISTA** silnie związany z Wilnem pochowany jest w Krypcie Zasłużonych w kościele na krakowskiej Skałce.

niu przy Bogusławskiego Miłosz zmarł w swoim łóżku 14 sierpnia 2004 r., nie zostawiając żadnych dyspozycji na wypadek śmierci – mówi Anna Hojwa przed Kryptą Zasłużonych w kościele na krakowskiej Skałce. – Wokół pochówku noblisty wybuchały liczne kontrowersje i dyskusje, ludzie protestowali z transparentami. Początkowo Miłosz miał być pochowany na Wawelu, ale oficjalnie nie było miejsca. Władze kościelne trochę kluczyły i dopiero list papieża Jana Pawła II przechylił szalę i zakończył dyskusje. Ale pogrzeb, który był wielką manifestacją z udziałem tłumów, odbył się dopiero dwa tygodnie po śmierci poety, tak długo trwały wszystkie formalności i organizacja pochówku tak wybitnej postaci.

Nagrobek Czesława Miłosza, prosty, z szarego kamienia, znajduje się zaraz przy wejściu do krypty po lewej stronie. Noblista spoczywa tu w towarzystwie wielu wybitnych postaci zasłużonych dla polskiej kultury i sztuki, m.in.: Stanisława Wyspiańskiego, Teofila Lenartowicza, Adama Asnyka, Jacka Malczewskiego czy Karola Szymanowskiego.

## Wznowienia i premiery

Hasło Festiwalu Miłosza zawsze wyjęte jest z wersów noblisty. W tym roku

to „Ocalenie”, czyli tytuł tomu poetyckiego Miłosza wydanego w 1945 r., który wreszcie doczekał się wznowienia przez wydawnictwo Znak. Znalazły się w nim wybrane przez poetę wiersze z pierwszych książek oraz te pisane w trakcie wojny i okupacji, m.in. znany ze szkolnych podręczników „Campo di Fiori”.

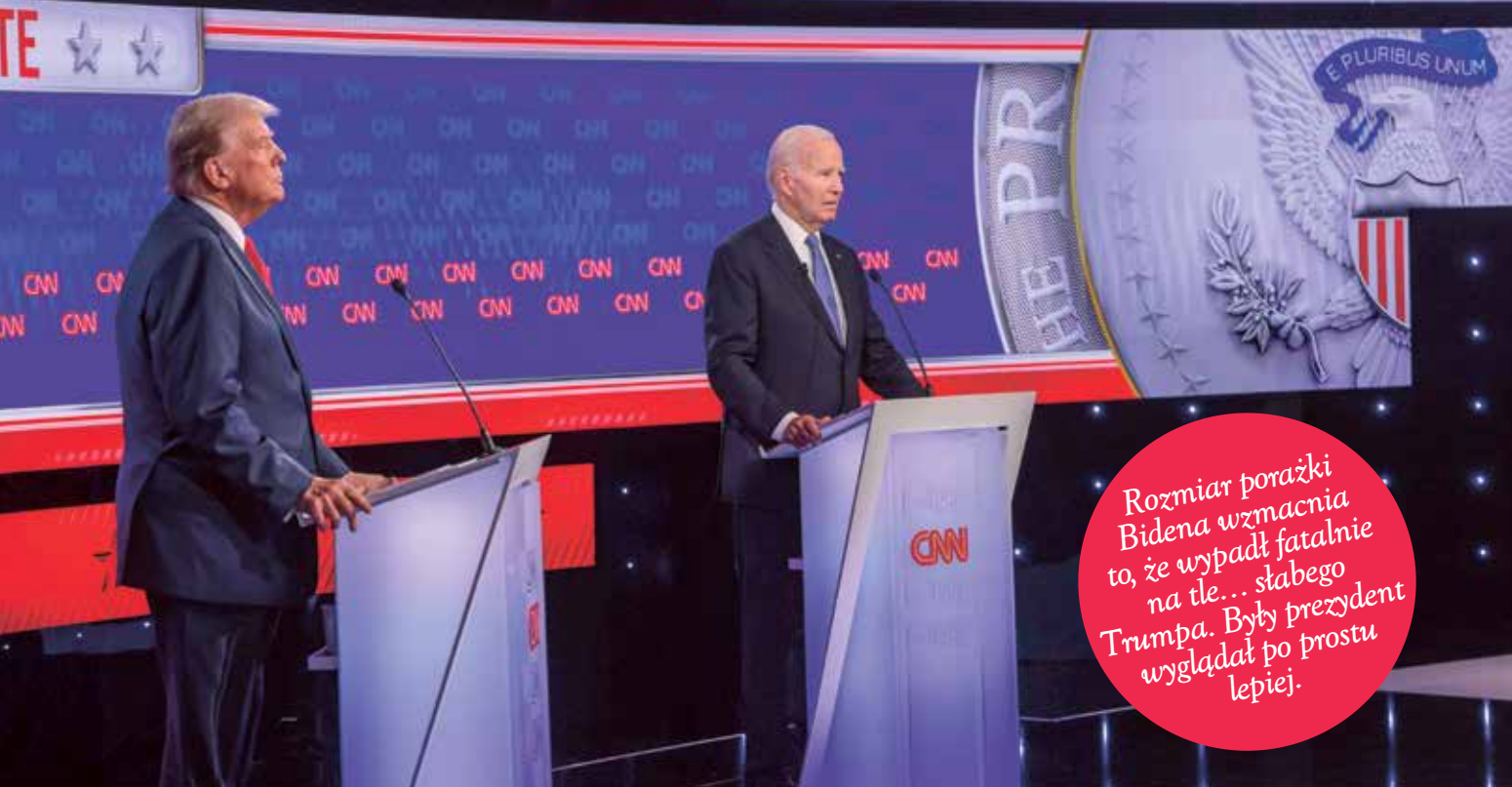
– Tom Miłosza koresponduje z jednym z tematów przewodnich tegorocznej edycji, czyli wiersze wobec wojny i przemocy. Poeci odnoszą się do tego, co dzieje się na świecie, jest obecna w ich twórczości wojna w Ukrainie i w Palestynie, przemoc, jaką sobie wzajemnie zadajemy. Tu należy wymienić obecne na festiwalu poetki ukraińskie: Mariannę Kijanowską, Annę Gruver czy Natalię Belczenko, ale też Anetę Kamińską piszącą – jeszcze nieukończony – cykl „Pokój z widokiem na wojnę”, czy też Monikę Herceg, laureatkę tegorocznej nagrody Europejski Poeta Wolności, której wiersze są bardzo ostre i oskarżycielskie – mówi Szymon Kloska, kurator Festiwalu Miłosza.

Rok Miłosza jest także pretekstem do wznowienia „Ziemi Ulro”, która ukazała się z przedmową Olgi Tokarczuk, oraz „Zniewolonego umysłu” z przedmową Timothy’ego Snydera. Na krakowskim festiwalu premierę miała także książka Cynthii L. Ha-

ven „Miłosz w Kalifornii”, jak sam tytuł wskazuje – o kalifornijskiej części życia poety.

Trwający wciąż festiwal jak zawsze stał się także okazją dla premier tomów poezji. Światło dzienne ujrzało w tym roku ponad 30 książek poetyckich, m.in.: Hinemoany Baker, Natalii Belczenko, Lawrence’a Ferlinghettiego, Louise Glück, Katji Gorečan, Rashy Habal, Dmitrija Strocewa i Pabla Nerudy. Wiele z nich po raz pierwszy zostało opublikowanych po polsku. Swoje premiery miały również książki polskich twórców: Marcina Barana, Zygmunta Ficka, Wojciecha Kopcia, Joanny Oparek, Agaty Puwalskiej, Marcina Podlaskiego, Marcina Senddeckiego, Andrzeja Sosnowskiego, Pawła Stasiwicza i Adama Zagajewskiego. Do rąk czytelników trafił też zbiór korespondencji poety Tymoteusza Karpowicza z lat 1965–2003.

Program festiwalu obejmował niezwykle bogaty panel spotkań i dyskusji, a całe wielkie poetyckie święto zakończy ogłoszenie nazwiska laureata tegorocznej edycji Nagrody Wisławy Szymborskiej oraz spotkanie z nominowanymi do niej poetami i poetkami. W Krakowie spotkają się także twórcy ubiegający się o poetycką Nagrodę Literacką Gdyni, pojawi się również laureat tegorocznej Nagrody Herberta, chiński poeta Yang Lian.



Rozmiar porażki Bidena wzmacnia to, że wypadł fatalnie na tle... słabego Trumpa. Były prezydent wyglądał po prostu lepiej.

**DEBATA POTWIERDZIŁA WSZYSTKIE OBawy**, które od miesiąca sztab Joego Bidena starał się wygaszać, że obecny prezydent jest zwyczajnie za stary na kierowanie największym mocarstwem świata przez następne cztery lata.

# Katastrofa w debacie prezydenckiej. Zmuszą Bidena do rezygnacji?

Sleeping Joe, czyli Śpiący Joe. Głównym zadaniem 81-letniego prezydenta USA podczas pierwszej debaty z Donaldem Trumpem było pokazanie, że wiek i związane z tym przypadłości nie są przeszkodą na drodze do prezydentury. Joe Biden nie tylko temu nie podołał, ale poniósł sromotną porażkę. Po tej debacie tylko najbardziej zagorzali optymiści wierzą, że wygra wybory 5 listopada. Partia Demokratyczna coraz głośniej dyskutuje nad możliwością wymiany kandydata.

**Antoni Rybczyński**

**W** czwartkowy wieczór 27 czerwca Amerykanie obejrzeli bezprecedensową debatę prezydencką – najwcześniejszą w historii i pierwszą od dziesięcioleci, któ-

ra nie była sponsorowana i organizowana przez dwupartyjną Komisję ds. Debat Prezydenckich. Spotkanie było też pierwszym w historii pomiędzy byłym a urzędującym prezydentem. No i ni-

gdy rywale nie byli tak starzy (81 lat kontra 78 lat).

W przededniu debaty sztabowcom Joego Bidena wydawało się, że wygranie wyborów z równie niepopularnym

Donaldem Trumpem nie jest łatwe, ale osiągalne. Sondaże pokazywały mniej więcej równe szanse. Demokraci liczyli na to, że pojedynek telewizyjny zmieni bieg kampanii wyborczej.

I rzeczywiście, zmienił, ale nie tak, jak myśleli. Każdy mógł zobaczyć, że Biden jest za stary na to stanowisko. Tym mocniej biło to po oczach, że Trump jest młodszy o zaledwie trzy lata. A wyglądało, jakby dzieliło ich pokolenie...

## Debata klęską Bidena

W ciągu 90 minut debaty w Atlancie Biden wypowiadał się spójnie tylko chwilami, a przez większość czasu wygłaszał zawile wypowiedzi i generalnie było słabo zrozumiały. Na karb słabej kondycji umysłowej Bidena trzeba też zaliczyć takie kardynalne błędy, jak ten w wymianie zdań poświęconej prawu do aborcji (temat przez ostatnie dwa lata przynosił punkty demokratom), gdy zaczął nagle mówić o imigracji, będącej jednym z jego głównych słabych punktów. Biden często sprawiał wrażenie zagubionego, zaczynał się, mylił miliony z miliardami, mówił cicho i czasami niezrozumiale, kaszlał, miał zachrypły głos, czasami nie kończył zdań i patrzył pustym wzrokiem w przestrzeń.

Debata potwierdziła wszystkie obawy, które od miesięcy sztab Bidena starał się wygaszać, że obecny prezydent jest zwyczajnie za stary na kierowanie największym mocarstwem świata przez następne cztery lata.

„Występ Bidena w pierwszej debacie prezydenckiej sprawił, że najmniej ulubiona kwestia jego sztabu – energia życiowa i bystrość – powróciła do centrum rywalizacji wyborczej” – to brytyjski lewicowy „The Guardian”.

„Nie da się tego powiedzieć uprzejmie: to nie była debata, to był nagły wypadek medyczny – prezydent przypominał ożywione zwłoki, jego głos był tak słaby, że brzmiał jak szelest liści wokół starożytnego grobowca. Odłóżmy na bok dywagacje, czy Biden wytrzyma cztery lata – publiczność nie była pewna, czy wytrzyma 90 minut” – mocno skomentował wieczór w Atlancie konserwatywny „Daily Telegraph”.

Rozmiar porażki Bidena wzmocnia fakt, że wypadł fatalnie na tle... słabego Trumpa. Trump przez całą debatę powtarzał twierdzenia o masowym oszustwie wyborczym w 2020 r., pomimo dziesiątek decyzji sądowych, które temu przeczyły. Ponadto w połowie debaty Trump po prostu przestał odpowiadać na pytania moderatorów. Ale wystarczyło, że wyglądał zdecydowanie i dużo lepiej na tle rywala.

Skalę klęski Bidena pokazuje sondaż, w którym zapytano Amerykanów, kto wygrał debatę. Warto podkreślić, że sondaż zlecony przez CNN, medium radykalnie antytrumpowskie i wspierające demokratów. Które było też zresztą gospodarzem debaty (w teorii więc „ściany” powinny pomagać Bidenowi). Aż 67 proc. respondentów oglądających debatę uznało, że wygrał ją Donald Trump, zaś 33 proc. wskazało na Joego Bidena. W analogicznym sondażu po pierwszej debacie Bidena i Trumpa w 2020 r. to ten pierwszy wygrał z podobną przewagą, 60 proc. do 28 proc.

## Panika wśród demokratów

Operacja „Zastąpić Bidena” natychmiast ruszyła w mediach liberalnych (w USA oznacza to tyle, co lewicowych). Zaraz po debacie czołowy dziennikarz CNN John King na antenie powiedział, że to „game changer w tym sensie, że panuje głęboka, szeroka i bardzo agresywna panika wewnątrz Partii Demokratycznej”. Komitet redakcyjny wpływowego liberalnego dziennika „The New York Times” wezwał już dzień później Bidena do wycofania się z batalii o Biały Dom. W artykule redakcyjnym „NYT” napisali, że Biden w debacie „był cieniem przywódcy”. Chwilę potem takie same przesłanie opublikował drugi największy liberalny amerykański dziennik „Washington Post”.

Występ Bidena krytykują też przychylni mu zwykle komentatorzy. – Wciąż jesteśmy daleko od konwencji i wciąż jest czas, by partia wymyśliła inną drogę naprzód – powiedział publicysta i działacz Van Jones. Coraz głośniej wraca zdanie: „może przyszedł czas, by wyrzucić stolik” – czyli sugestia zmiany kandydata przed sierpniową konwencją nomina-


cyjną Partii Demokratycznej w Chicago. Jeden z głównych darczyńców partii, kalifornijski biznesmen Mark Buell, powiedział, że Biden powinien „poważnie rozważyć”, czy jest najlepszym kandydatem, zanim będzie za późno.

## Kto rzuci wyzwanie?

Biden jednak zapewnił na pierwszym po debacie wiecu wyborczym, że odrzuca możliwość wycofania się z wyścigu i zamierza wygrać batalię o Biały Dom. Dostał wsparcie Billa Clintona i Baracka Obamy.

Biden ma jednak przed sobą ponad cztery miesiące intensywnej kampanii, podczas której media i republikanie będą codziennie przypominać mu o jego wieku. Cztery miesiące przed wyborami to bardzo późno na zmianę kandydata, który już zapewnił sobie poparcie partii, choć formalna nominacja dopiero nadejdzie: na krajowej konwencji Partii Demokratycznej 7 sierpnia. Biden musiałby albo wycofać się z własnej woli, albo silny przeciwnik musiałby rzucić mu wyzwanie i zbudować wiarygodną kampanię wśród ok. 4 tys. delegatów już wybranych przed sierpniową konwencją. Oba scenariusze są w tym momencie mało prawdopodobne.

Problem w tym, że zmiana kandydata bez zgody samego Bidena jest praktycznie niemożliwa, a on sam, przynajmniej na razie, nie zamierza rezygnować z walki. – Wiem, że nie jestem młodym człowiekiem, to oczywiste. Nie chodzę tak łatwo jak kiedyś, nie mówię tak płynnie i nie debatuję tak dobrze. Ale wiem, że jestem dobry w mówieniu prawdy, odróżnianiu dobra od zła i wykonywaniu swojej pracy. Zamierzam wygrać – powiedział Biden.

Partia Demokratyczna nie ma innych dobrych kandydatów. Wśród możliwych następców są oczywiście wiceprezydent Kamala Harris, a także gubernatorzy Gavin Newsom z Kalifornii, Jay Robert Pritzker z Illinois i Gretchen Whitmer z Michigan. Wspomina się nawet o Michelle Obamie. Ale według sondaży żaden z nich nie jest w stanie lepiej przeciwstawić się Trumpowi w kluczowych dla wyniku wyborów stanach wahających się (*swing states*) niż Biden. 



# Do Bydgoszczy będę jeździł

Setne lekkoatletyczne mistrzostw Polski odbyły się w Bydgoszczy. Dla wielu sportowców to była ostatnia szansa wywalczenia awansu na igrzyska olimpijskie w Paryżu.

**Szymon Dudek**

**JUŻ WIEM**, jak to pobiec, i sądzę, że będę biegał regularnie na tym poziomie. Ten rekord może być szybko poprawiony – zapowiada Jakub Szymański, który w biegu na 110 m przez płotki wyrównał rekord Polski i wypełnił minimum kwalifikacyjne do igrzysk olimpijskich w Paryżu.

**P**olscy lekkoatleci po raz setny rywalizowali w mistrzostwach kraju. Po raz kolejny gościła ich Bydgoszcz. Na stadionie im. Zdzisława Krzyszkowiaka, mistrza olimpijskiego w biegu na 3000 m z przeszkodami, padały rekordy Polski, a wielu ze sportowców potwierdziło formę przed zbliżającymi się igrzyskami olimpijskimi w Paryżu. Dowodem na to jest chociażby zwycięstwo Marii Andrejczyk w rzucie oszczepem. 28-letnia zawodniczka we Francji będzie broniła srebrnego medalu wywalczonego na igrzyskach w Tokio. Do samolotu lecącego do Paryża wsią-

dzie w dobrym humorze, co jest ważne, bo też ma za sobą nieudane mistrzostwa Europy w Rzymie.

– Tamte zawody obnażyły wszystkie błędy popełnione przeze mnie i mój sztab. Bardzo dobrze to przeanalizowaliśmy. Powiedzieliśmy sobie, że mierzymy w igrzyska i to tam ma się wszystko najfajniej złożyć. Mam nowego trenera, a nasza komunikacja z tygodnia na tydzień jest coraz lepsza. Poznajemy się i uważam, że mistrzostwa Europy były świetną lekcją, która zbliżyła nas sportowo. Można powiedzieć, że trener poznał mnie z najgorszej sportowej stro-

ny. W Rzymie byłam za kompletną ścianą i nie było we mnie nic. Teraz po prostu odbijam się od dna – przyznaje Andrejczyk.

## Niespodziewany rekordzista

Ósmy tytuł mistrzyni Polski w biegu na 100 m zdobyła Ewa Swoboda. Sprinterka przed igrzyskami planuje jeszcze start w mityngu Diamentowej Ligi w stolicy Francji. – Tremy przed startem w igrzyskach jeszcze nie ma, ale gdy wejść do wioski olimpijskiej, to się bar-





**Ósmy tytuł mistrzyni Polski w biegu na 100 m zdobyła w Bydgoszczy Ewa Swoboda. Sprinterka przed igrzyskami planuje jeszcze start w mityngu Diamentowej Ligi w stolicy Francji. – Tremy przed startem w igrzyskach jeszcze nie ma, ale gdy wejdę do wioski olimpijskiej, to się bardzo zestresuję – zakłada wicemistrzyni Europy z Rzymu.**

pełnił również minimum kwalifikacyjne do igrzysk w Paryżu.

– Już wiem, jak to pobiec, i sędzę, że będę biegał regularnie na tym poziomie. Ten rekord może być szybko poprawiony, więc nie będę sprawdzał, czy byłem o tysięczne sekundy lepszy czy gorszy niż Damian Czykier w rekordowym biegu w 2022 r. Pewnie, że nieco szkoda jednej tysięcznej, bo miałbym samodzielny rekord, ale jestem młodym zawodnikiem i nic mi nie ucieknie. Teraz dopiero ruszę. Jestem pewny siebie i wiem, na co mnie stać. Będziemy z Damianem się wzajemnie nakręcać. Forma jest – cieszy się uczestnik igrzysk w Paryżu.

### **Smutny koniec**

We Francji zabraknie Anny Kiełbasińskiej, biegaczki, która w Bydgoszczy

nie ukończyła biegu na 400 m. Ostatni czas to dla niej walka z kontuzjami. – Wiem, że zawsze wszyscy chcą, żebyśmy kontynuowali kariery, ale czasami już nie dajemy rady i zdrowie też już dostaje w kość. W moim przypadku akurat dosłownie – mówiła smutna Kiełbasińska. – W zeszłym roku zrezygnowałam z sezonu, bo miałam olbrzymi problem z bieganiem i bolały mnie pięty. Podjęłam się ostateczności, czyli operacji i było jasne, że nie możemy do końca przewidzieć, jak pójdzie. Spróbowałam, bo chciałam być aktywna. Wiedziałam, że jak nie spróbuję, to nie będzie szans wyjazdu na igrzyska. Przeszłam operację obydwu nóg naraz i powiedziałam sobie, że jak nie będzie bolało, to wrócę do biegania. Tymczasem boli mnie do dzisiaj. Trzymałam się rygoru treningowego, ciągle wierząc, że dam radę to zrobić. Niestety jedna noga super sobie poradziła, a druga nie. Było trochę jak w toksycznym związku: z jednej strony to kochasz, ciągle chcesz to robić, a z drugiej strony doświadczasz wielu negatywnych rzeczy. W tym sezonie więcej było właśnie tych złych.

### **Pierwsi mistrzowie**

Najwięcej razy gospodarzem lekkoatletycznych mistrzostw Polski była Warszawa, ale na miano stolicy polskiej lekkoatletyki przez ostatnie lata zapracowała Bydgoszcz. Pierwsze mistrzostwa odbyły się w 1920 r. we Lwowie. Wystartowali wyłącznie mężczyźni, a tytuły mistrzowskie przyznawano jedynie tym, którzy uzyskali rezultaty lepsze od ustalonych przez Polski Związek Lekkiej Atletyki minimum olimpijskich na igrzyska w Antwerpii. Sztuka ta udała się tylko czwórce zawodników – zwycięzcom biegów na 100 (Stanisław Sośnicki) i 800 m (Wacław Kuchar), tyczkarzowi Kazimierzowi Cybulskiemu oraz rzucającym dyskiem i oszczepem Sławoszewi Szydłowskiemu. Do Belgii Biało-Czerwoni jednak nie pojechali, bo kraj ogarnęła wojna z bolszewikami.

dzo zestresuję – zakłada wicemistrzyni Europy z Rzymu.

Cieszyć może też złoty medal Pii Skrzyszowskiej w biegu na 100 m przez płotki. To jest trzecie mistrzostwo Polski w karierze. – W finale leciałam już trochę na oparach. Uderzyłam płotek, bałam się zakwasów na końcu, ale jakoś dottrzymałam do końca i jest bardzo dobry wynik – mówiła po finale zadowolona Skrzyszowska.

Zadowolony może być też Jakub Szymański, który dystans 110 m przez płotki pokonał w czasie 13,25 sekundy i wyrównał rekord Polski. Tym samym wy-

# Wakacje z Bogiem, czyli o sensie chrześcijańskiego odpoczynku

„Z kolei sam wypoczynek, jeśli nie ma się stać jałową bezczynnością, która wywołuje uczucie nudy, musi być źródłem duchowego wzbogacenia, zapewniać większą wolność, umożliwiać kontemplację i sprzyjać braterskiej wspólnotcie”  
– św. Jan Paweł II.



Tomasz Snarski

## WOKÓŁ NIEDZIELNEJ LITURGII SŁOWA

W dzisiejszych rozważaniach przede wszystkim należy podkreślić, że nie warto przeżywać „wakacji od Pana Boga”. I nie chodzi tylko o praktyki religijne, lecz raczej o nastawienie serca. Byśmy nie przyjmowali postawy, w której na czas letnich wojaży nieja-

ko wykreślamy z napiętego grafiku czas dla Pana Boga, robimy sobie od Niego „wolne”, bo przecież „trzeba odpocząć”. Czerpiąc z mojego własnego doświadczenia, mogę zapewnić, że otwarty Kościół katolicki naprawdę można znaleźć wszędzie, by uczestniczyć w niedzielnej Eucharystii. Czy to na północy Norwegii, czy w Kanadzie, czy to w Meksyku, czy w Belgii. Co więcej, wspólna modlitwa z lokalną wspólnotą Kościoła może nas tylko ubogacić. I nie jest tu przeszkodą język liturgii, a przecież z czytaniem liturgicznymi można się zapoznać wcześniej i rozważać je w sercu podczas homilii głoszonej w obcym języku.

A może nawet przede wszystkim wtedy, gdy możemy odetchnąć od codzienności, trzeba nam jeszcze bardziej troszczyć się o wiarę. Można przecież

wykorzystać czas zwyczajnej podróży z rodziną, przyjaciółmi czy samotnie także jako sposób swoistego pielgrzymowania. Zatrzymania się. Spojrzenia na życie z Bożej perspektywy. Nawiedzenia kościołów w miejscach, do których wyjedziemy. Poczucia, że obok świata swobody, plażowania, górskich szlaków, historycznych czy przyrodniczych atrakcji jest też świat miejsc pełnych modlitwy. Benedykt XVI w rozważaniu przed modlitwą Anioł Pański w lipcu 2005 r. powiedział: „Czas wakacji to także wyjątkowa okazja, by kontemplować sugestywne piękno przyrody, wspaniałą »księgę« dostępną dla wszystkich, dużych i małych. W kontakcie z przyrodą człowiek widzi siebie we właściwych proporcjach, odkrywa, że jest stworzeniem, małym, a zarazem wyjątkowym, »zdolnym od-

kryć Boga», ponieważ jego duch otwarty jest na Nieskończoność. Przynaglany pytaniem o sens, które nurtuje ludzkie serce, dostrzega on w otaczającym go świecie ślad dobra, piękna i Bożej Opatrzności, i niemal spontanicznie otwiera się na uwielbienie i modlitwę. I może dobrze się składa, że fragmenty Ewangelii przewidziane na dwie najbliższe niedziele różnią się akcentem, nazwijmy to, przestrzennym. We fragmencie przewidzianym na 7 lipca słyszymy o Jezusie, który jest odrzucany w Nazarecie, w Jego rodzinnym stronach. Z kolei we fragmencie Ewangelii z niedzieli 14 lipca przeczytamy o posłaniu Dwunastu, by „wyszli i wzywali do nawracania się”. A zatem mamy przestrzeń małej ojczyzny i wymiar drogi, pielgrzymowania. Możemy postawić pytanie o to, jak jest z naszym „domem”, czyli naszą codziennością. I możemy też zapytać o to, jak jest z naszym „wyruszeniem w drogę”. I w codzienności, i w oderwaniu się od niej winniśmy dbać o relację z Jezusem. Bo przecież łatwo przyzwyczaić się do tego, że Eucharystia jest „na wyciągnięcie ręki”, „kilka minut spacerem od miejsca zamieszkania”, „o dowolnej wręcz godzinie”. Dar Eucharystii może nam po prostu spowszednieć. Czyż nie stajemy się wówczas jak zgromadzeni wokół nazareńskiej synagogi, którzy lekceważyli Jezusa? A jeszcze łatwiej usprawiedliwiać się przed sobą, że będąc w wakacyjnej podróży, „nie starczy czasu”, „trzeba by z czegoś zrezygnować, żeby pójść do kościoła”. Jak zatem zapobiec lekceważeniu Jezusa, zarówno „u siebie”, „na miejscu”, „w codzienności”, jak i „podczas wakacji”, poza rodzinnym miastem, a nawet krajem? Myślę, że najlepiej przypomnieć sobie dobrze sens chrześcijańskiego odpoczynku i świętowania niedzieli. Papież Franciszek w katechezie poświęconej odpoczynkowi z 2018 r. powiedział: „Odpoczynek nie jest naprawdę sprawą prostą, ponieważ istnieje odpoczynek fałszywy i odpoczynek prawdziwy. Jak je możemy rozpoznać? Dzisiejsze społeczeństwo jest spragnione rozrywki i wakacji. Branża rekreacyjna prosperuje całkiem dobrze, a reklama przedstawia świat idealny jako duży park rozrywki, gdzie wszyscy się bawią. Punktem ciężkości panującej dzisiaj koncepcji życia


#### Ewangelia, 7 lipca 2024 r.

**Jezus przyszedł do swego rodzinnego miasta. A towarzyszyli Mu Jego uczniowie. Gdy zaś nadszedł szabat, zaczął nauczać w synagodze; a wielu, przysłuchując się, pytało ze zdziwieniem: «Skąd to u Niego? I co to za mądrość, która Mu jest dana? I takie cuda dzieją się przez Jego ręce! Czy nie jest to cieśla, syn Maryi, a brat Jakuba, Józefa, Judy i Szymona? Czyż nie żyją tu u nas także Jego siostry?» I powątpiewali o Nim. A Jezus mówił im: «Tylko w swojej ojczyźnie, wśród swoich krewnych i w swoim domu może być prorok tak lekceważony». I nie mógł tam zdziałać żadnego cudu, jedynie na kilku chorych położył ręce i uzdrowił ich. Dziwił się też ich niedowiarstwem. Potem obchodził okoliczne wsie i nauczał.**

#### Ewangelia, 14 lipca 2024 r.

**Jezus przywołał do siebie Dwunastu i zaczął rozsyłać ich po dwóch. Dał im też władzę nad duchami nieczystymi i przykazał im, żeby nic z sobą nie brali na drogę prócz laski: ani chleba, ani torby, ani pieniędzy w trzosie. «Ale idźcie obuci w sandały i nie wdziewajcie dwóch sukien». I mówił do nich: «Gdy do jakiegoś domu wejdziecie, zostańcie tam, aż stamtąd wyjdziecie. Jeśli w jakimś miejscu was nie przyjmą i nie będą was słuchać, wychodząc stamtąd, strząśnijcie proch z nóg waszych na świadectwo dla nich». Oni więc wyszli i wzywali do nawracania się. Wyrzucali też wiele złych duchów, a wielu chorych namaszczeni olejem i uzdrawiali.**

nie jest działanie i zaangażowanie, lecz rozrywka. Zarabia się pieniądze, żeby się rozerwać, mieć satysfakcję. Obrazem wzorcowym jest człowiek sukcesu, który może sobie pozwolić na wiele różnych przyjemności. Ale ta men-

talność sprawia, że popadamy w niezadowolone życie znieczulonym rozrywką, które nie jest odpoczynkiem, ale wyobcowaniem i ucieczką od rzeczywistości. Chociaż człowiek nigdy nie odpoczywał tak wiele jak dzisiaj, to jednak nigdy nie doświadczył tyle pustki, jak dzisiaj! Możliwości rozrywki, podróży, rejsów wycieczkowych, wielu innych rzeczy nie obdarzają cienie pełnią serca, co więcej, nie pozwalają tobie odpocząć! Słowa Dekalogu poszukują i znajdują sedno problemu, rzucając inne światło na to, czym jest odpoczynek. Przykazanie zawiera szczególny element: dostarcza motywację. Odpoczynek w imię Pana ma dokładną motywację: „W sześciu dniach bowiem uczynił Pan niebo, ziemię, morze oraz wszystko, co jest w nich, w siódmym zaś dniu odpoczął. Dlatego pobłogosławił Pan dzień szabat i uznał go za święty” (Wj 20, 11). Odnosi to do końca dzieła stworzenia, kiedy Bóg mówi: „Bóg widział, że wszystko, co uczynił, było bardzo dobre” (Rdz 1, 31). A wówczas zaczyna się dzień odpoczynku, który jest radością Boga z tego, co stworzył. Jest to dzień kontemplacji i błogosławieństwa. Czym jest zatem odpoczynek według tego przykazania? Jest to czas kontemplacji, uwielbienia, a nie ucieczki od rzeczywistości. To czas, aby spojrzeć na rzeczywistość i powiedzieć: jakże piękne jest życie! Odpoczynkowi jako ucieczce od rzeczywistości Dekalog przeciwstawia odpoczynek jako błogosławieństwo rzeczywistości. Dla nas, chrześcijan, centrum Dnia Pańskiego, niedzieli, stanowi Eucharystia, co znaczy „dziękczynienie”. To jest dzień, aby powiedzieć Bogu: dziękuję Ci za życie, za Twoje miłosierdzie, za wszystkie Twe dary”. A zatem, jeżeli będziemy pamiętać, czym jest chrześcijański odpoczynek, to będziemy też potrafili naprawdę odpocząć. I na pewno uda nam się spędzić wakacje z Bogiem! 

**ZIARNO WIARY**  
PROGRAM KATOLICKI

AUDYCJA JEST EMITOWANA  
W KAŻDĄ NIEDZIELĘ O GODZ. 8:00

 **ZNAD WILII**  
103.8FM

# W lipcu czekolada obchodzi swoje święto

Czekolada, ulubiony smakołyk dzieci i dorosłych, ma wiele zalet. Jest nie tylko smaczna, lecz także ma pozytywny wpływ na nasze zdrowie. 7 lipca to Międzynarodowy Dzień Czekolady.



Honorata Adamowicz

**C**zekolada wywodzi się z Ameryki Środkowej, gdzie Majowie i Aztekowie jako pierwsi wykorzystali ziarna kakaowca ponad 3 tys. lat temu. Produkowali oni gorzki, pienisty napój o nazwie *xocolātl*, którego używali podczas rytuałów religijnych i festiwali. Jednak nie tylko bogaci lub kapłani mogli się cieszyć czekoladą, także wszyscy członkowie społeczności. Historycy twierdzą, że napój czekoladowy, często doprawiany papryczką chili, miodem lub innymi dodatkami, był pity przez Majów codziennie w porze lunchu. Co ciekawe, ziarna kakaowca były wówczas tak

cenne, że używano ich jako waluty – opowiada w rozmowie z „Kurierem Wileńskim” Thierry Lauvray, cukiernik z sieci handlowej IKI.

## Rytuał jedzenia czekolady

W późniejszych czasach, gdy cywilizacja Azteków zdobyła szerszą władzę na kontynencie, ziarna kakaowca stały się jeszcze ważniejsze: tylko przedstawiciele wyższych klas mogli rozkoszować się czekoladą, ponieważ ziarna kakaowca uważano za cenniejsze niż złoto.

W XVI w. hiszpańscy kolonizatorzy odkryli kakao i przywieźli je do Europy. Kakao stało się wówczas bardzo lubianym delikatesem. Europejczycy zaczęli słodzić gorzki napój cukrem i miodem, a czekolada stała się

popularna wśród arystokracji, zwłaszcza w Hiszpanii.

W 1828 r. holenderski chemik Coenrad Johannes van Houten opracował proces usuwania masła kakaowego z masy kakaowej, tworząc w ten sposób proszek kakaowy. Umożliwiło to produkcję czekolady w postaci stałej i stanowiło podstawę nowoczesnego przemysłu czekoladowego, który ewoluował, wprowadzając nowe smaki i techniki produkcji, aż czekolada stała się światową namiętnością, którą jest dzisiaj.

Thierry Lauvray przekonuje, że choć jedzenie czekolady może się wydawać proste – wystarczy odłamać kawałek tabliczki czekolady i włożyć ją do buzi – wcale tak nie jest. Istnieją wskazówki dotyczące jedzenia czekolady. Odpowiednio przygotowana czekolada do jedzenia będzie miała idealną konsystencję, temperaturę, rozpułynie się

w ustach i zapewni mocniejsze doznania smakowe.

Przed zjedzeniem czekolady należy przycisnąć do tabliczki kciuk, aby ją zmiękczyć i uwolnić jej naturalny czekoladowy smak. Ten proces jest bardzo ważny, ponieważ ludzie, którzy jedzą czekoladę, spieszą się, aby włożyć ją do ust, i nie czują już jej aromatu. Ponadto przed zjedzeniem tabliczki czekolady należy przełamać ją na pół. Przełamanie czekolady uwolni jej naturalne smaki i pozwoli cieszyć się każdym kęsem.

## Z różnych stron świata

– Droga nowoczesnej czekolady od ziarna kakaowca do gotowego produktu jest długa i bardzo skomplikowana, z kilkoma ważnymi etapami. Drzewa kakaowe rosną w tropikalnych regionach wokół równika, w szczególności w Afryce Zachodniej (Ghana, Wybrzeże Kości Słoniowej), Ameryce Południowej (Brazylia, Ekwador) i Azji Południowo-Wschodniej (Indonezja). Po dojrzeniu rolnicy zbierają owoce, otwierają je i usuwają ziarna kakaowca. Zebrane ziarna kakaowca są fermentowane przez kilka dni w celu wydobycia ich smaku, a następnie suszone na słońcu. Wysuszone ziarna kakaowca są pakowane w worki i eksportowane do krajów na całym świecie. Po dotarciu do fabryk ziarna kakaowca są czyszczone, prażone i obłuszczone w celu usunięcia zewnętrznych części łupin. To, co pozostaje, nazywane jest rdzeniem kakaowym – relacjonuje Thierry Lauvray.

Prażone rdzenie są mielone w celu uzyskania masy kakaowej. Masę tę można rozdzielić na masło kakaowe i proszek kakaowy. Masa kakaowa, masło kakaowe i inne składniki, takie jak cukier i mleko, są mielone i mieszane przez długi czas w wysokiej temperaturze, aby uzyskać delikatny i intensywny smak. Czekolada jest następnie podgrzewana w celu uzyskania odpowiedniej tekstury i połysku.

Gotowa czekolada jest wlewana do form, chłodzona i cięta lub formowana w różne produkty, takie jak tabliczki



czekolady, cukierki i trufle. Następnie jest pakowana i wysyłana do punktów sprzedaży detalicznej na całym świecie. W ten sposób czekolada z plantacji ziaren kakaowca dociera do naszych domów, gdzie możemy cieszyć się tym pysznym produktem.

– Czekolada biała, czarna i mleczna różnią się składem, smakiem i wyglądem. Czarna czekolada, znana również jako ciemna czekolada, ma najwyższą zawartość masy kakaowej i masła kakaowego i nie zawiera produktów mlecznych lub zawiera ich minimalną ilość. Ma intensywny smak i jest bardziej gorzka ze względu na wyższą zawartość kakao, zazwyczaj od 70 aż do 99 proc. w składzie – zaznacza Thierry Lauvray.

Czekolada mleczna ma niższą zawartość masy kakaowej, zwykle od 10 do 50 proc., i zawiera więcej mleka

w proszku lub mleka skondensowanego, co nadaje jej łagodniejszy, bardziej kremowy smak. Składniki te sprawiają, że czekolada mleczna jest słodsza i ma jaśniejszy kolor niż czekolada gorzka. Biała czekolada różni się zasadniczo od ciemnej i mlecznej czekolady, ponieważ nie zawiera masy kakaowej. Jest wytwarzana wyłącznie z masła kakaowego, cukru i produktów mlecznych, dzięki czemu ma bardzo jasny kolor i łagodny, słodki smak. Ze względu na ten skład biała czekolada nie ma charakterystycznego kakaowego smaku ciemnej i mlecznej czekolady.

## Cechy dobrej czekolady

Tak więc główne różnice między tymi trzema rodzajami czekolady to zawartość kakao, obecność produktów mlecz-



nych i smak. Ciemna czekolada jest najbardziej intensywna i gorzka, mleczna czekolada jest łagodniejsza i słodsza, a biała czekolada jest najśłodsza i nie ma smaku kakao.

– W ciastkach i ciastkach, które produkujemy używamy różnych rodzajów czekolady. Oprócz czekolady używamy innych produktów najwyższej jakości, takich jak: masło, mąka, prawdziwa śmietana i jajka od kur trzymany na ściółce. Zauważyliśmy, że klienci szukają bardziej orzeźwiających smaków niż tylko czekolada czy ciastka czekoladowe, aby osłodzić sobie życie – więcej owoców, lekkich kremów, ciast czy tart bez dodatku cukru i laktozy. Uważnie obserwujemy potrzeby naszych klientów i odpowiednio kształtujemy nasz wybór deserów, ciast i ciastek, wprowadzając specjalne i słodkie nowości każdej wiosny i jesieni – reklamuje rozmówca „Kuriera Wileńskiego”.

Jak mówi, czekolada, zwłaszcza ciemna, jest bardzo pożyteczna w umiarkowanych ilościach. Bogata w przeciwutleniające czekolada stymuluje również produkcję serotoniny i endorfin w mózgu, co może poprawić nastrój i zmniejszyć poziom stresu. Kakao zawiera również magnez, żelazo i inne ważne minerały.

Ważne jest jednak, aby jeść czekoladę z umiarem. Choć ma ona korzystne właściwości, czekolada jest też bogata w kalorie, cukier i tłuszcz, zwłaszcza czekolada mleczna i biała. Zaleca się spożywanie ciemnej czekolady zawie-

rającej co najmniej 70 proc. kakao, ponieważ zawiera ona mniej cukru i więcej korzystnych elementów.


– Dobra czekolada ma kilka kluczowych cech. Po pierwsze, należy zwrócić uwagę na składniki. Wysokiej jakości czekolada będzie zawierać wysoki procent kakao, np. co najmniej 70 proc. w ciemnej czekoladzie. Dobra czekolada powinna zawierać minimalną liczbę składników: masę kakaową, masło kakaowe i cukier, bez sztucznych dodatków. Prawdziwa czekolada jest wytwarzana z masła kakaowego, a nie z substytutów tłuszczu. Wygląd i konsystencja są również ważnymi wyznacznikami jakości. Dobra czekolada ma gładką i błyszczącą powierzchnię. Jeśli czekolada jest matowa lub poplamiona, może to wskazywać na niską jakość lub niewłaściwe przechowywanie. Kiedy łamiesz tabliczkę czekolady, powinna ona łamać się czysto i chrupko, bez kruszenia się. Jest to oznaka wysokiej jakości czekolady. Zapach to kolejny ważny aspekt. Dobra czekolada ma bogaty, intensywny zapach kakao – tłumaczy specjalista.

– Na Litwie ludzie naprawdę lubią czekoladę, jest ona popularna wśród osób w każdym wieku i jest prawdopodobne, że spożycie czekolady wzrośnie nie tylko w Dniu Czekolady. Czekolada jest często spożywana przy różnych okazjach: jako codzienny deser, jako prezent podczas wakacji i na specjalne okazje, takie jak urodziny, Boże Narodzenie czy Wielkanoc. Oprócz szerokiej gamy różnych rodzajów czeko-

lady można także kupić pyszne ciasta, ciastka i ciasteczka o smaku czekoladowym, które są doceniane przez naszych klientów, a my staramy się wprowadzać nowe kombinacje smakowe w każdym sezonie – wymienia ekspert sieci IKI.

### Konsumujemy kilogramami

Średnie światowe spożycie czekolady wynosi szacunkowo 0,9 kg na mieszkańca rocznie. Kraje europejskie wykazują znacznie wyższe średnie. Największymi konsumentami czekolady na świecie są Niemcy, których konsumpcja per capita wynosi 11 kg rocznie. Na drugim miejscu znajduje się Szwajcaria z 9,7 kg na mieszkańca, a następnie... Estonia z 8,8 kg. Średnie spożycie czekolady na mieszkańca w Europie szacuje się na 5 kg.

– Kiedy pracujesz z czekoladą, każdy dzień jest jak dzień czekolady. Na Litwie ten dzień jest obchodzony z różnymi promocjami, w sklepach nie tylko tego dnia, ale także każdego dnia, można znaleźć ogromny asortyment czekolady i deserów czekoladowych: miłośnicy czekolady będą mogli świętować tę okazję, kupując czekoladki w ekskluzywnych smakach, pyszne ciasto czekoladowe. Ten dzień to świetna okazja, aby skosztować pysznej czekolady i dowiedzieć się więcej o jej produkcji i historii, a także spróbować nowych smaków i połączeń. Do tego właśnie zachęcamy! – zaprasza Thierry Lauvray. 

## SPONSOR NAGRÓD Ex Libris Galeria Polskiej Książki

Cotygodniowe losowanie nagród za rozwiązanie krzyżówki. Kupon z rozwiązaniem krzyżówki można nadsyłać do 12 lipca na adres redakcji: „Kurier Wileński”, Birbynių g. 4A, LT-02121 Wilno, lub pocztą elektroniczną: reklama@kurierwilenski.lt. Wyniki zamieścimy 20 lipca.

## ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z 22 CZERWCA

**POZIOMO:** PROROK, BAŁAMUT, OSADA, ETAN, ACETON, NAWIJAK, KŁUSAKI, TKACTWO, ELEWATOR, ERYK ANEKS, OSNOWA, WYKAZ, FIZYKA, UROBEK DEKODER, STRAWA, HIGIENA, WEKTOR, GRANULKI, RYBA, SZAKAL, KABUL, ATŁAS, NAPAR, ATAMAN, TRAWERS, OKRASA, KRATER, GNAT, UBAW, RUDA, UJMA, IDARED, TAKS, ETAT, KANA.

**PIONOWO:** ROCKMEN, FENIG, ANTONIA, POSEŁ, LEPIK, GRABARKA, RATUNEK, ZOFIA, UPARTUS, RODOŚ, WSTYD, ENKLAWA, KANADA, KEANU, RESUME, TOWAR, ALBA, RABAT, BENITO, ŁATA, KROKUS, WISŁA, KWIT, ŁAWKA, SARTRE, ZATOR, PANI, CENZOR, KRASA, ARAK, JUTRO, BAŁTYK, MATURA, KUNA, WYWIEW, OBAMA, EDEN, KWOKA, KAPRAL, NARADA.

## HASŁO: Z NICZEGO NIC NIE POWSTAJE

Wśród Czytelników, którzy nadesłali prawidłowe rozwiązanie krzyżówki z 22 czerwca, została rozlosowana nagroda książkowa, którą ufundowało wydawnictwo Ex Libris..

## ZWYCIĘZCZYNIĄ ZOSTAŁA Pelagia Jaśkiewicz (Wilno).

Nagrody prosimy odebrać w redakcji do 12 lipca.

Uwaga, osoby przysyłające rozwiązanie krzyżówek, prosimy o podanie imienia, nazwiska, adresu, a także w miarę możliwości – numeru telefonu. W losowaniu nagród za rozwiązanie krzyżówki nie mogą uczestniczyć pracownicy redakcji oraz członkowie ich rodzin.

UŁOŻYŁ **Roman Głowacki**

Dzieli na piętra Pęd z korzenia			Zestawienie danych			Dostojnik muzulmański			Doznał obrażeń			Bucha z czajnika Biceps człowieka			Materiał na ręcznik W parze z nitką			Dynastia ze Szkocji		
Filmowy Harry William Szekspir ... Hood			Lokalny rywal AS Roma			Grupa psów gończych			Doznał obrażeń Jarzynowa do obiadu			Zarabia graniem w serialu			Chęć udziału w czymś			Tylna część karabinu		
Mikolaj, astronom z Torunia			Lokalny rywal AS Roma			Grupa psów gończych			Doznał obrażeń Jarzynowa do obiadu			Zarabia graniem w serialu			Chęć udziału w czymś			Tylna część karabinu		
Zdjęcie - album, mapa - ? Ciasto z bakaliami			Dracula z filmów			Na pewno jest pod szybami Zwinięta cerata, tapeta			Doznał obrażeń Jarzynowa do obiadu			Zarabia graniem w serialu			Chęć udziału w czymś			Tylna część karabinu		
Jest nim trapez, kwadrat Nawąchał się prochu			Dracula z filmów			Na pewno jest pod szybami Zwinięta cerata, tapeta			Doznał obrażeń Jarzynowa do obiadu			Zarabia graniem w serialu			Chęć udziału w czymś			Tylna część karabinu		
Kumpel, swojak w gwarze Etat na uczelni			Sfera działania			Porcja z kurczaka			Doznał obrażeń Jarzynowa do obiadu			Zarabia graniem w serialu			Chęć udziału w czymś			Tylna część karabinu		
Placa od sztuki Tanieczny przebój zespołu Kaoma			Jest nim OPEC Wenecka łódź			Synonim gwary			Doznał obrażeń Jarzynowa do obiadu			Zarabia graniem w serialu			Chęć udziału w czymś			Tylna część karabinu		
Już nie noc Gatunek ssaka			Dom za miastem			4,5 l dla Anglika, Szkota			Doznał obrażeń Jarzynowa do obiadu			Zarabia graniem w serialu			Chęć udziału w czymś			Tylna część karabinu		
Komedial z Kwintą			Krystyna, b. tv spikerka			Przebieg, terror			Doznał obrażeń Jarzynowa do obiadu			Zarabia graniem w serialu			Chęć udziału w czymś			Tylna część karabinu		
Dziela mistrzów			Krystyna, b. tv spikerka			Przebieg, terror			Doznał obrażeń Jarzynowa do obiadu			Zarabia graniem w serialu			Chęć udziału w czymś			Tylna część karabinu		



INSTYTUT PAMIĘCI  
NARODOWEJ

Oddział w Białymstoku

2  
0  
2  
4

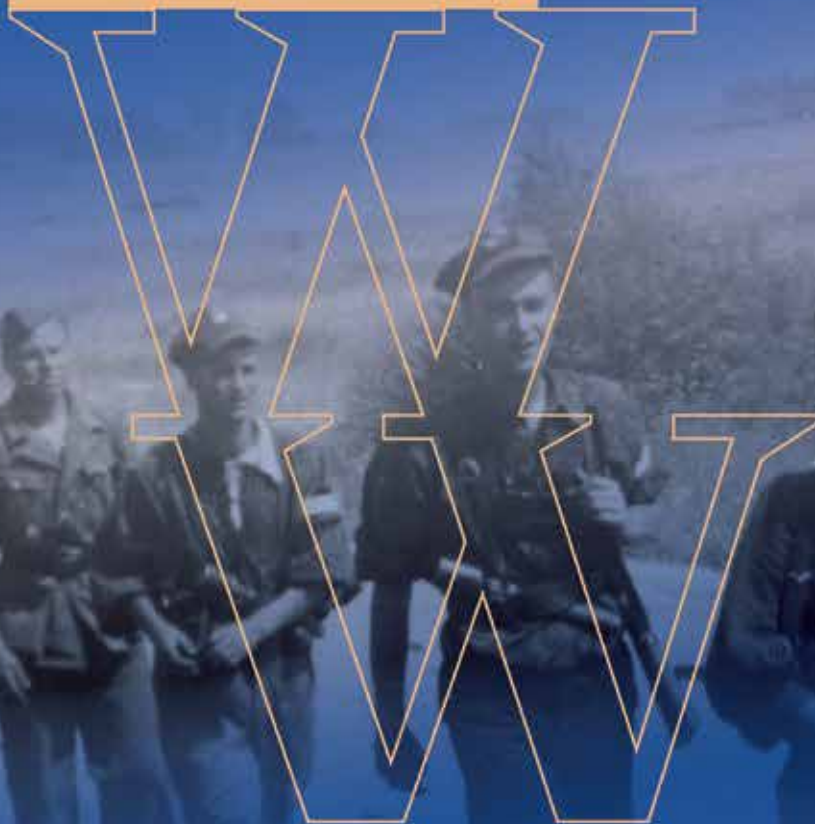


7-14  
lipca

Wilno,  
Cmentarz  
na Rossie

# Przed Warszawą było Wilno

Okręg Armii Krajowej  
„Wiano” w walce  
z totalitaryzmami



AKCJA  
„BURZA”  
1 9 4 4

Zobacz Działania Personalnego W „Burze”  
Wideo APPB

